

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebta. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomałowego 15 fen., Reklamy 80 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 19 października.

(Charakter ruchu irlandzkiego. — Anglia i wyspa Cypr. — Włochy i alians niemiecko-austriacki. — Zjazd monarchów. — Szlasy i Kallay. — Przesilenie ministerjalne w Bułgarii. — Unia kościół w gminie Gumenecze. — Przyszły Arcybiskup Serajewa.)

W korespondencyach dzienników angielskich i zagranicznych rozmaitych znajdujemy charakterystykę ruchu irlandzkiego. Podczas gdy jedni korespondenci widzą w ruchu tym rzeczywistą siłę, z którą rząd angielski liczyć się musi, inni twierdzą, że cała organizacja ligi ziemskiej, tyle przez przywódzców irlandzkich sławiona, jest jedynie blichtrzem i sztuczną maską, którą liga ziemską pokrywa swą nieudolnością i słabością. I tak korespondent K. Köln. Ztg. wywodzi, że Parnellowi aresztowanie jego przyszło bardzo na rękę. Stósunki w Irlandyi — pisze on — tak się ułożyły, iż dalsza agitacja nie ma widoków powodzenia. Bil rolny, uchwalony na ostatniej sesyi, tak jest wolnomyślny, że i najtwardszy ligista uznać musi korzyści, jakie odniosą farmerzy z przyjęcia bilu. Mimo to postanowiła liga ziemską dalej utrzymywać ludność w ciągłym zburzeniu. A to dla czego? Ponieważ pomiędzy ligistami znajduje się stronnictwo, które o placeniu czynszu nie nie chce wiedzieć, ponieważ Ameryka znaczne przesyła sumy do Irlandyi, wreszcie i dla tego, ponieważ liga wypisała na swym sztandarze oderwanie Irlandyi od Anglii. Parnell znalazł się przeto pomiędzy młotem a kowadłem, pomiędzy nieprzejednanymi a tymi, którzyby chętnie przyjęli bil, gdyby tylko mogli wymancytować się z pod terozyzmu ligi. Parnell, jako właściciel ziemski lepiej, aniżeli kto inny, zdolen jest ocenić dobrodziejstwa bilu, ale jako przywódca ruchu musi iść z prądem, aby nie utracić popularności. Uwierzenie — tak kończy korespondent — ratuje go z krytycznego położenia. — Czy ta charakterystyka ruchu irlandzkiego zgodna jest z rzeczywistością — trudno wiedzieć; sądząc jednak z zewnętrznych objawów, nie można się tak przedko spodziewać uspokojenia wzbudzonej ludności. Korespondent nasz z Waterfordu jest przekonania, że Parnell w więzieniu stanie się hasłem najgwałtowniejszej rewolucyi (Zobacz artykuł wstępujący). Bądź co bądź, jak na teraz warstwa zaburzenia na wyspie i lud czynnie występuje do walki przeciw wojsku i policyi. W Limerick ponowily się znów rozruchy z powodu aresztowania skarbnika ligi. Zebrane tłumy rzucały kamieniami na policyę, prowadząc aresztowanego do więzienia. Policya użyła palnej broni i rozprędziła tłumy. Pomiedzy aresztowanymi znajduje się jakaś młoda dama. Ponieważ niespokojności nie ustają w Limerick, władze miejscowe zażądały w drodze telegraficznej nadesłania posiłków. I w Dublinie powtórzyły się rozruchy w dniu wczorajszym. Lud rzucał kamieniami do okien nienawistnych sobie redakcyi dzienników i zmusił policyę do cofnięcia się. Po północy wkroczyło wojsko. Trzy pułki otrzymały wczoraj rozkaz do wymarszu do Irlandyi. Lord kanclerz nakazał skreślić Parnella z listy sędziów pokoju hrabstwa Wicklow. Liga ziemską przeniosła swe biuro centralne z Dublinu do Liwerpoolu. Deputowany Artur O'Connor objął naczelnictwo ligi. — Rewolucyę irlandzką popiera silnie fenianizm amerykański. Jak donosi telegram z Ameryki, chcieli Fenianie spalić zeszłej niedzieli parowiec „Bothnia“, stojący na dokach w Nowym Jorku. W kajutach znaleziono obłany gazolinem kobierce a w dolnych częściach okrętu cztery flaszki z gazolinem i fosforem.

W tej chwili ma gabinet angielski do walczenia z trzema wewnętrznymi wrogami: z rewolucyą irlandzką, z Boersami w Transaalu i z ludnością wyspy Cypru. Ruch na wyspie tej, początkowo słaby, przybiera coraz większe rozmiary. Wielkie niezadowolenie wywołuje tu głównie nowy angielski system administracyjny. Wychodzący na wyspie Cyprze dziennik grecki Neou Kilion, będący głównym organem tamtejszej opinii publicznej, tak się wyraża o obecnym położeniu: „Trudno znaleźć wyraz na opisanie naszego nieszczęścia, gdy widzimy, z jaką pogardą z nami się obchodzą i jak systematycznie nas gnębią.“ Gubernatora wyspy, generała Bidulpha, obwinia Neou Kilion o niesprawiedliwość względem ludności i o przeszkadzanie reformom, kiedy własna jego administracja jest jak najgorza. Jako jedyny środek zaradczy uważa wspomniany organ bezwzględne przyłączenie wyspy do Grecyi. O to samo prosili notablowie cypryjscy w adresie, wystosowanym do gabinetu angielskiego. Nie udzielono im na to odpowiedzi. P. Gladstone dziś, kiedy kwestya morza Śródziemnego lada chwilę postawioną być może na porządku dziennym, mniej, niż dawniej, zdaje się być skłonny do zadośćuczynienia życzeniom ludności greckiej na wyspie Cyprze. Mimo to wszystko przyszłość w wschodniej części morza Śródziemnego należy do Greków. Cypr tak samo jak Kandya i wszystkie inne wyspy greckie zleją się z Grecyą lub przyjdą pod protektorat tego państwa, które potrafi zdobyć sobie przewagę na morzu Śródziemnym.

Włochy rządowe nie przestają aspirować do aliansu niemiecko-austriackiego. Ministerjalny Diritto poświęca urodzinom cesarzewicza niemieckiego artykuł, w którym pomiędzy innymi czytamy: „Włochy mają szczególniejszy powód do przesłania szczyrych życzeń swemu wypróbowanemu przyjacielowi, który przybył do nas osobiście z kondolencją państwa niemieckiego po śmierci króla Wiktora Emanuela. Pomiedzy dwoma domami panującymi i pomiedzy dwoma narodami istnieje przyjaźń i solidarność, których nic nie zdoła rozerwać.“ — Deputowany Parenzo, zdając w dniu wczorajszym

sprawę z swęj czynności parlamentarnę na zebraniu wyborców w Chioggia, kładł na to przycisk, że polityka Włoch i pokój europejski powinny się opierać na aliansie niemiecko-austriackim.

Zjazd cesarza austriackiego z carem Rosyi i króla Humberta z monarchą Austrii został odcroczony ad calendar graecas. Nordd. Allg. Ztg. szydzi sobie z polityków konjekturalnych i pisze, że strasliwa spotyka ich kompromitacja. Organ kanclerski odwołuje się na dzienniki węgierskie i powtarza sarkazmy Pestera Lloyd'a, jak np. ten, że politycy ci nie dostąpią tak prędko tego szczęścia, iżby mieli ujrzeć wielkiego kometa, cara Rosyi.

Dzienniki węgierskie z wielkim zadowoleniem przyjęły wiadomości o powołaniu pp. Szlawego i Kallaya na tymczasowych kierowników ministerstwa spraw zagranicznych i wyrażają nadzieję, że wybór ostateczny padnie na męża, który w tym samym, co bar. Haymerle, pracować będzie kierunku. Pesti Naplo pisze: „Stworzone obecnie wizerowim jest rekojmia, że zagraniczna polityka nie zbroczy z drogi, którą dotąd kroczyła, i że nie będzie ulegała wpływowi aspiracyi słowiańskich, które w Austrii stają się coraz groźniejszymi. Powołanie Szlawego uspokoi zwłaszcza w Węgrzech umysły, bo udział tego męża stanu w kierownictwie sprawami zagranicznymi daje gwarancyę, że przyszedł zjazd naszego cesarza z carem Rosyi będzie miał na celu utrwalenie pokoju a nie jakieś awanturyczne plany nowych podziałów i aneksyi.“

Pan Szlawy, któremu cesarz powierzył konstytucyjną zastępstwo w ministerstwie spraw zagranicznych, liczy obecnie lat 60. W roku 1848 był on skazany na pięć lat ciężkiego więzienia. W 1867 roku rozpoczął karierę urzędową. Po zawarciu ugody z Austrią, wstąpił do gabinetu jako podsekretarz stanu w ministerstwie handlu, był następnie ministrem a latere a w roku 1870 ministrem handlu. W rok później, po ustąpieniu Ghyczego, wybrał go sejm węgierski swoim przewodniczącym. Piastował on tę godność lat kilka, nareszcie w r. 1880 zamianował go cesarz wspólnym ministrem skarbu w miejsce bar. Hoffmana.

Drugi kierownik ministerstwa p. Kallay ma dopiero lat 40. Pochodzi on ze starej szlacheckiej rodziny węgierskiej, wywodzącej swój ród od Arpadów. Już z młodu poświęcał się umiejętnościom politycznym, w czem zdradzał nadzwyczajne zdolności. Dyplomatyczną karierę rozpoczął jako generał konsul w Belgradzie, gdzie przebywał 7 lat. W sejmie węgierskim należał do stronnictwa barona Sennyeya, którego polityki bronili piórem w dzienniku Kelet Nepe. Podczas zawikłań wschodnich udał się na Wschód, jako reprezentant Austrii w komisji rumelijskiej, której przewodniczył. — Kallay, który jest autorem cenionej „Historii Serbii“, zna doskonale stósunki wschodnie. Nie podzielał on bynajmniej entuzjazmu swych rodaków dla Turków, ponieważ nie wierzy w możność odrodzenia się Turcyi, której odmawia wszelkiej żywności.

W Bułgarij zanoszą się znowu na nowe przesilenie ministerjalne. Pułkownik Ermelingen, prezes rady, minister spraw wewnętrznych i czasowo zagranicznych nie może żyć w zgodzie z kolegami; usunięcie więc jego jest konieczne. Stoliow, sekretarz księcia udaje się do Szumli prosić Ikonowowa, ażeby przyjął urząd ministra spraw wewnętrznych. Tak donoszą z Sofii do Presse.

Półurzędowy Bułgarski Glas, wychodzący w Sofii, umieścił pod dnem 8 b. m. artykuł z powodu przejścia na katolicyzm gminy bułgarskiej Gumenecze, czyli jak inaczej piszą Gumeneczina pod Saloniką w skutek ucisku wywieranego przez duchowieństwo fanariockie (Zob. Przegląd w numerze 236 Kuryera). Dziennik bułgarski mocno utyskuje na ciągle i coraz większe rozszerzenie się katolicyzmu w Macedonii od lat dziesięciu, dowodząc, że księstwo bułgarskie ścierpieć nie powinno, że musi tak lub owak w tej sprawie interweniować. Glas obwinia Austrię, która grawitując do Saloniki, rozszerza na półwyspie bałkańskim katolicyzm, mając na widoku wyzyskiwanie państw bałkańskich. Artykuł tak się kończy: „Anglia i Austrija niech będą pewne, że ani jedna szyna na linii Piroł-Wakurelu nie zostanie położona, dopóki Bułgarowie macedońscy będą ciemiężeni, dopóki statut organiczny nie będzie przeprowadzony w Macedonii.“

Profesor uniwersytetu angielskiego, ks. Stadler, który ma zostać Arcybiskupem Serajewa, bawi od kilku dni w Wiedniu. Vaterland, donosząc o tem, dodaje, że akta przepisane go procesu kanonicznego odeszły już lub odejść za parę dni do Rzymu. Być może, że prekonizacya nastąpi jeszcze przed zebraniem się najbliższego konsystorza a to na mocy osobnej bulli papieżkiej.

\* W niedzielę dnia 23 października o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na wielkiej sali bazarowej zebranie wyborców miasta Poznania, którego porządek dzienny jest następujący: Zagajenie zebrania, ogłoszenie p. Hipolita Turny kandydatem na posła okręgu wyborczego poznańskiego, ogłoszenie mężów zaufania i nauka o wyborach.

## Zebranie przedwyborcze w Poznaniu.

Na dzień wczorajszy zapowiedziane były policyjne

dwa zebrania, do Hotelu Saskiego na godzinę 8 i do restauracyi Knolla na godzinę 8 1/2.

Ponieważ w Hotelu Saskim zebranie odbyć się nie mogło, przeto zebrano się w restauracyi Knolla przy Starym Rynku, gdzie o godzinie 8 1/2, zagał posiadzenie przewodniczący komitetu ks. dr. Kantecki. Obywatele miasta Poznania zebrali się około 100 — komitet stanął w komplecie. Pomiedzy zebranymi widzieliśmy głównie te same osoby z pośród naszego społeczeństwa, które do każdej posługi przy wyborach i wiecach chętnie są gotowe. Mimo że komitet około 50 osób, które sobie był zamierzył zaproponować na okręgowych, osobnemi zaprosił listami — to jednak z liczby tej stanął się tylko bardzo drobny procent, jak dr. Świecicki, pp. Emil Kajkowski, Orłowski, Wyszynski, J. Leitgeber, Kortak, B. Ballenstädt — był też szanowny pan radca Milewski i kilka innych — osób z inteligencyi — reszta natomiast nie dopisała. Z pomiedzy zebranych przemysłowców i rzemieślników wymienić należy panów Stęszewskiego, Kajkowskiego i Kapałczyńskiego, którzy od lat wielu służą sprawie wyborczej a doświadczeniem i znajomością stósunków i ludzi, wielkie komitetowi oddali i oddawają usługi.

Ks. dr. Kantecki zagajając posiedzenie, zwrócił uwagę na nadzwyczaj sprężystą i energiczną agitacyę, jaką w okręgu wyborczym poznańskim prowadzi Niemcy i żydzi, którzy widocznie do tego doprowadzić chcieli, do czego dążą i po innych okręgach, t. j. do ściślejszych wyborów pomiedzy jednym ze swych kandydatów a Polakiem. Wskazał też na znany czytelnikom list komitetu niemieckiego, zajmującego się wyborem burmistrza p. Hersego i zakonkludował, że tylko najstaranniejsze obliczenie i wyprowadzenie do walki wszystkich sił naszych w Poznaniu i w powiecie szalę zwycięstwa na stronę naszą przechylili może.

Pragnąc jak najlepiej zorganizować naszą agitacyę, komitet zawałał obywateli miasta naszego na wspólną naradę. Wiec z nauką o wyborach odbędzie się w niedzielę o godzinie 7 wieczorem na wielkiej sali bazarowej — dziś chodził nam o zamianowanie okręgowych i mężów zaufania na każdy z 20 okręgów wyborczych, z których mamy przed sobą imienny spis wszystkich wyborców. Od starannego urządzenia tej agitacyi i przeprowadzenia jej we wszystkich okręgach, od Waszego współdziałania Panowie, — tak kończył mowca — zależy do jakiegoś rezultatu wyborów. Jeżeli my tu w Poznaniu zrównoważymy agitacyę niemiecką, to powiat da sobie ze swymi przeciwnikami łatwo radę. To zaś możemy uczynić tem łatwiej, że liczba Polaków w Poznaniu nie ustępuje liczbie Niemców i żydów.

Pan dr. Świecicki zwraca uwagę na ważność i trudność obowiązków okręgowego. Pan Kopański skarży się na to, że wielu wyborców nie było przekonanych, czy są zapisani w listach. Jeden z wyborców, jeżeliśmy dobrze spamiętali, Biały, opowiada, że nie mógł przeprowadzić tego, aby go wpisano w listę, w której był pominięty. Pan Stęszewski zapytuje, czy policya ma prawo przeszkadzać w agitacyi wyborczej, i przytacza fakt, że przed trzema laty ze strony policyi nie pozwolono rozdawać polskich kartek wyborczych. — Pan dr. Szymański odpowiada w imieniu komitetu, że do tego policya nie ma prawa.

Przystąpiono potem do wyboru okręgowych i przechodząc okręg za okręgiem, ulicę za ulicą, proponowano okręgowych, uzupełniano propozycyę komitetu i na każdy okręg zamianowano pewną liczbę osób, po większej części obecnych na zebraniu, które się podjęły energicznie sprawę wyborów poprowadzić. W niektórych okręgach ma komitet tak rutynowanych i gorliwych współpracowników, że wystarczy wymienić ich nazwisko, aby wywołać ogólne zdanie „oni sami to urzędują.“

Po załatwieniu tej sprawy i kilku uwagach, rozwiązał przewodniczący zebranie, zapraszając do najliczniejszego udziału w wiecu niedzielnym.

Policyę reprezentował komisarz policyjny pan Sikora.

## Pobiedonoscew i Podlasiacy.

Donosiliśmy już, że oberprokurator „św. synodu“ prawosławnego w Petersburgu Pobiedonoscew przebywa obecnie w Królestwie Polskiem. Cel tej podróży jego dzienniki rosyjskie tak wyjaśniają: „Podróż ta przedsięwzięta została w skutek pragnienia p. oberprokurora synodu obeznania się na miejscu z położeniem byłych Unitów w gubernii chełmskiej, niedawno nawróconych (!) na prawosławie. Jest to swojego rodzaju śledztwo, które zamierza przeprowadzić osobiście pomieniony dygnitarz, a posłuży ono do obeznania się z rzeczywistym stanem rzeczy i do skonfrontowania wielu dochodzących doń skarg prywatnych z urzędowymi dokumentami. P. Pobiedonoscew zabawi w Warszawie zaledwie dni parę, resztę zaś czasu przepędzi w rejonie nowej diecezyi prawosławnej chełmskiej.“

Dodajemy tu, że Pobiedonoscew wyjechał z Warszawy, jak to donosiliśmy, w Chełmskie, ząd powrócił w zeszłą sobotę. W niedzielę wyjechał do Siedlec i Biały, poczem wyjedzie koleją moskiewsko-brestską do Moskwy.

A więc p. Pobiedonoscew przekonywał się osobiście o rzeczywistym stanie rzeczy na Podlasiu i obeznawał z położeniem „nawróconych“ na prawosławie Unitów, sprawdzając dochodzące doń „prywatne“ ich skargi. Ciekawem jest bardzo, co to osobiste śledztwo p. oberprokurora wykaże? Spodziewać się jednak można na pewno, że oberpropagator prawosławia między ludem polskim znajdzie, iż „przyjęta dobrowolnie“ przez

chłopów podlaskich schizma zakorzeniła się już najgłębiej w ich sercach ku największemu uszcześliwieniu ludu, wdzięcznego rządowi za nawrócenie go „na wiare ojców.“ Skargi zaś tegoż ludu, dochodzące do rządu, są tylko wyjątkowym objawem i wynikiem polsko-katolickich intrig... Bo czyż mogą być przez takiego pana Pobiedonoscewa uwzględnione skargi nieszczęśliwych Podlasiów w rodzaju tej np., którą podali do jenerał-gubernatora Albedyńskiego wygnani z Królestwa na chersońskie stępy Unicy za niezachwianą wierność swęj wierze? Wszak takie skargi są krwawym protestem męczeńskiego ludu przeciw okrutnemu gwałtowi, którego się na nim dopuszczono, a do którego przecież rząd rosyjski przynac się nie chce i nie może!..

Oto skarga Unitów, o której wspomnieliśmy. Jest to tłumaczenie dosłowne z autentycznego odpisu dokumentu, przesłanego do C z a s u z najlepszego źródła, bo z pierwszej ręki:

„Do J. E. p. warszawskiego jenerał-gubernatora od włościan grecko-unickiego wyznania, wygnanych z Królestwa Polskiego do gubernii chersońskiej na osiedlenie. Prośba: Dochodzą nas zewsząd wieści o licznych dobrodziejstwach, świadczonych przez W. E. jak zostają cemu pod zarządem W. E. krajowi, tak i oddzielnym jego mieszkańcom. Dla tego też ośmielamy się i my, jako byli tegoż kraju mieszkańcy, z dalekiego wygnania podnieść głos do W. E., błagając pokornie, abyś niniejszą prośbę naszą raczył przyjąć i uwzględnić łaskawie.

Położenie nasze jest rozpaczliwe. Zesłani na osiedlenie do gubernii chersońskiej za wierność naszej religii, pozostajemy jej przeciw wiernymi ciągle, za co pogarsza się ustawicznie nasza pozycya, z której wyjścia nie widzimy zupełnie. Aby zmienić ten stan rzeczy, musielibyśmy chyba wyrzec się naszej wiary, którąśmy wysłali z mlekiem matek naszych i która tak głęboko zakorzeniona jest w naszych sercach, że gdybyśmy się jej sprzeniewierzyli, stracilibyśmy szacunek dla siebie samych i stali się przedmiotem powszechnej a zasłużonej pogardy.

O nie! my nie możemy, my nie powinniśmy być odstępcami wiary ojców naszych: I oto od lat dziesięciu z górą męczymy się za to w obcym kraju, na wygnaniu, zdala od ojczyzny i rodziny, przesładowani jak zbrodniarze. Zamykają nam drogi, któreśmy mogli dojść do jakiegoś zarobku na kawałek chleba, bez którego też często obyć się musimy, jak również bez wszelkich środków do życia. Skazani na żebractwo, prosimy ludzi o jałmużnę, aby nie umrzeć z głodu, a pomimo to cierpimy głód i poniżenie.

Nasz najlaskawszy monarcha toleruje w swém państwie wszelkie wyznania żydowskie, mahometańskie, nawet pogańskie. Czemuż my jedni chrześciance grecko-unicy mamy cierpieć przesładowanie za wiare i od kogoż? od naszych braci Słowian? Czyż naszą jest winą, że, będąc synami naszej ojczyzny, Podlasia, urodziliśmy się w wierze grecko-unickiej?

Wysłuchaj W. E. naszych prośb i błagań! powróć nas na łono naszej ziemi rodzinnej i na łono naszych rodzin, a dozwól nam pozostać wiernymi naszej religii. My pragniemy być ludźmi uczciwymi. Czyż, pozostając wiernymi wyznaniu, w którym jesteśmy urodzeni, nie możemy być wiernymi poddanymi monarchy naszego i ojczyzny? Przeciwnie! I my chcemy być wiernopoddanymi, a nawet w wygnaniu naszym dawaliśmy dowody naszego przywiązania do monarchy, zachowując porządek i posłuszeństwo władzom, nawet w tych czasach zamieszek, które w miejscowościach przez nas zamieszkałych ku chlubie i radości naszej wcale się nie zdarzały.

Do podania niniejszej prośby upoważniamy wspólnie naszego N. N.“

## Parnell w więzieniu.

Waterford, 14 października.

Nareszcie odważył się p. Gladstone na krok, którego doniosłość trudno opisać, który w Anglii uważany jest za tchórzostwo rządu a w Irlandyi za czyn najgwałtowniejszy, jakiego dopuścił się rząd królestwa od początku tego wieku. Powracając z triumfalnych uroczystości, które na cześć swego posła urządzili mieszkańcy miasta Cork — obsypany najwyższymi szczytami, jakich zdolny jest udzielić ulubieńcowi lud irlandzki — upojony przyjęciem tak wspaniałem i entuzjastycznym, jakiego rzadko który w naszym stuleciu doznał monarcha od wdzięcznego narodu — Parnell stanął w Wicklow, przepędził incognito noc w hotelu i miał zamiar udać się rychło nazajutrz (dnia wczorajszego) do pobliskiej swęj rezydencyi w Avondale. Tymczasem, na wpół ubrany, otrzymuje wizytę dwóch agentów policyjnych, wręczających mu dwa mandaty podpisane przez p. Forster'a, na mocy których stał się więzieniem politycznym. Według słów owych mandatów, podejrzany jest Parnell o podszczuwanie ludności do oporu przeciw nowej ustawie i do zbrodni. Podejrzanie to nie jest oczywiście niczem uzasadnione; owszem, daleko łatwiej dowieść można, że były naczelnik ligi ziemskiej był osobiście zdecydowanym do dania rządowi dobrej okazji spróbowania działalności świeżej ustawy. Skrytym powodem uwiezienia jego jest właśnie ta okoliczność, że wespół z głównym komitetem ligi i na mocy przyjętych uchwał w czasie narodowej konwencyi — Parnell przygotował był kilka spraw agrarnych, które miały być (i bez wątpienia będą) przedłożone na próbę do rozstrzygnięcia nowo kre-

wanej komisji ziemiankiej. W razie, gdyby próba wypadła nie do woli narodowców, stałoby się celem agitacji odprawianie ludu od chęci korzystania z prawa różnego, które w każdym razie może tylko obowiązywać tych, co się nim gotowi kępować. Faktem jest także, że Gladstone zgryziono do ostateczności niepowodzeniem tak mozolnie opracowanej i przeprowadzonej maszynery, wyzwał lud Irlandy i mowami mianami w Leeds, aby tenże wybrał pomiędzy ustawą i swym ulubionym naczelnikiem. Irlandya odpowiedziała na takie wyzwanie, zaszczycając Parnella obywatelstwem reszty miast, które dotąd tego nie uczyniły. Jak niepolitycznym jest ten krok rządu, nie potrzebuję dodawać! Wzburzenie dziś przechodzi wszelkie granice. Naczelniczy ligi opuścił dziś rano Dublin, spiesząc spokojnie zachód, wschód i południe wyspy. W tym miesiącu, pod oknami mego domu przechadza tłumy ludu wszelkiego stanu z pochodniami i okrzykami: „Zemsta rządowi i oranżystom!“ Duchowieństwo z pomocą członków prowincjonalnych ligi ziemskiej czyni nadludzkie wysilenia, by powstrzymać szalony potok najzapalczywszych namiętności. Przez cały dzień dzisiejszy magazyny i sklepy w wielu miastach były zamknięte na znak żałoby; te zaś sklepy towarów, które pozostały otwarte (w Waterford), musiały być strzeżone przez policję, aby nie stać się łupem motłochu. Ani na chwilę nie wątpię, że Parnell w więzieniu stanie się hasłem najrozpaczliwszej rewolucji w tym kraju. Na jego miejscu, na czele ligi stanął poseł Jan Dillon, niedawno wypuszczony na wolność „podejrzany.“ Człowiek to daleko gwałtowniejszy od swego poprzednika. Gdyby zbliżająca się szybko rewolucja mogła być powstrzymana w granicach prawa boskiego i konstytucyj — Irlandya wywalczyłaby sobie może resztę ustępstw. Lecz, jeśli granice te nie będą pilnie strzeżone, możemy być pewni, że koniec Irlandy będzie szybki i ostateczny!

Edmund Sas.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 17 października.

(☞) Byłoby rzeczą nadzwyczajną, gdyby się można dowiedzieć autentycznie, czyli zjazd cesarza z carem rzeczywiście był umówiony pomiędzy dwoma dworami? Dziś bowiem dość powszechnie zapewniano, że zjazd nie przyjdzie do skutku. Jeżeli się więc istotnie zanosilo na zjazd, natenczas dzisiejsze doniesienia świadczyłyby, że śmierć barona Haymerle i objęcie kierownictwa ministerium spraw zagranicznych przez pana Szlavego spowodowały zwrot w polityce zagranicznej, przygotowanej przez zmarłego ministra. Z pewnością jednak tak wnioskować nie można, ponieważ nie było żadnych faktycznych dowodów, że zjazd cesarzy miał się istotnie odbyć. Wszystko, co o tem pisano, ograniczało się na dziennikarskich pogłoskach. Bardzo łatwo więc być może, iż wcale na zjazd się nie zanosilo, a zatem też teraz nie nastąpił zwrot. Wprawdzie, wnioskując dalej, możnaby przewidywać, że pomimo dzisiejszych doniesień, zjazd jednak odbędzie się. Ale mniejsza o to. Cesarz Franciszek Józef jest monarchą konstytucyjnym i czy się spotka z carem osobiście, czy nie, to w żadnym razie nie zechce zainaugurować polityki, którą się sprzeciwiała zyczeniom większości ludności austriacko-węgierskiej. Ponieważ zaś cała delegacja węgierska jest przeciwna zbliżeniu się Austrii do Rosyi a także w delegacji cisliawskiej podobna polityka liczy bardzo nie wielu stronników, przeto na taką politykę zanosić się nie może.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada prezesów gabinetu tutejszego i pestzeńskiego z pp. Szlavym i Kallajew. Oczywiście na tej naradzie nie roztrząsano kwestyi osobowej, t. j. następcy pana Haymerle, lecz jedynie roztrząsano kwestye, dotyczące obrad delegacji wspólnych, które się zbiorą w ostatnich dniach października. Po odbyciu narady ministrów, cesarz wyjechał do Gödöllö. Tam oczywiście naradził się z Andrassym.

Jeżeli jeden z tutejszych dzienników donosi, że hr. Andrassy tylko pod tym warunkiem gotów objąć kierownictwo spraw zagranicznych, jeżeli dla niego utworzona zostanie posada kanclerza, jest to czczy wymysł. — Dawniej kierujący minister nosił ten tytuł i jeszcze hr. Beust mianował się „kanclerzem.“ Tymczasem hrabia Andrassy, obejmując w roku 1871 kierownictwo spraw zagranicznych, nie chciał przyjąć tego tytułu, który mu się nie zdawał odpowiadać konstytucyjnemu ustrojowi państwa. To też przez 7 lat urzędowania swego zawsze mianował się ministrem a nigdy kanclerzem, choć prasa zagraniczna często oddarzała go tym tytułem. Z pewnością więc dziś ambicja hr. Andrassego nie lanknie próżnego tytułu, którego od roku 1871 wyrzekł się dobowolnie. Nominacja Andrassego, którego kandydatura góruje nad wszystkimi innymi, nie zależy od takich podrzędnych kwestyi, lecz jedynie od tego, czy między narodowa sytuacja wymaga dziś pierwszorzędnego męża stanu, czy też podola jej drugi p. Haymerle, Calice, Kalnoky itp.?

## NIEMCY.

\* Berlin, 18 października. Pan Hobrecht się broni. Były minister skarbu, p. Hobrecht powiadał na zebraniu przodwoborców w Kwidzynie, iż był i jest zasadniczym przeciwnikiem monopolu na tytoń. Norddeutsche Allgem. Ztg. natomiast, jak o tem wczoraj pisaliśmy, przytoczyła ustęp z protokołu z odbytego na (dniu 24 stycznia 1879 r. posiedzenia ministerjalnego, twierdząc, że p. Hobrecht na owym posiedzeniu oświadczył, iż jest w zasadzie zwolennikiem owego monopolu. B. minister skarbu zabiera obecnie w Nat. Lib. Correspond. głos w tej sprawie i oświadcza, że w teorii był rzeczywistie tego zdania, chociaż zauważył, iż w praktyce nie można tego monopolu zaraz przeprowadzić.

Nie ulega więc wątpliwości, iż Nordd. Allgm. Ztg. miała słusność, zaczepiając p. Hobrechta, iż zmienił zdanie w kwestyi monopolu na tytoń i że się znajduje w sprzeczności z samym sobą. National Ztg. nawet przyznaje, iż tak jest w rzeczy samej, lecz iż ta przesłódka da się wytłomaczyć „tąktą dyplomatyczną“ jaką p. Hobrecht zajął wobec domagania się ks. Bismarcka. Organowi liberalnemu odpowiada na to konserwatywny Reichsbote, iż właśnie liberali w polityce wewnętrznej zainaugurowali tę „tąktę dyplomatyczną“ nazywając to „polityką praktyczną“ lub „kompromisem.“ „Mali dyplomaci — pisze dalej

Reichsbote — jak Lasker i Bennigsen, mocowali się z wielkim dyplomata Bismarckiem; ponieważ jednak Bismarck ich pobili, dla tego skarżą się na tę taktkę, którą sami zaprowadzili.“

— Biskup Korum przybył w tych dniach do stowarzyszenia czeladzi katolickiej i przemówił do zebranych, kładąc na początku przycisk na to, że najpiękniejsze chwile życia przepędził pomiędzy czeladnikami, uczniami i robotnikami. Biskup przestrzegł następnie zebranych, aby strzegli się socyalistów, którzy zerwawszy z Kościołem głoszą nienawiść przeciw ludzemu zamożnym. „Czy panowie — rzekł dalej Biskup — chcecie na przykład się przekonać, jak się robotnikom odplacają ci, którzy ich używają do celów rewolucyjnych? Podczas rewolucji francuskiej skarżyli się robotnicy, iż za swą pomoc przy rewolucji żadnego nie otrzymali wynagrodzenia, że kiedy wołali o chleb, to im podawano tylko trupów. Kiedy chcieli znieść cechy, wystąpiło przed parlamentem 24 przesów cechów i prosili, aby cechy i nadal istniały. Jaką im dano odpowiedź? Oto dnia następnego ścięto głowy owym 24 przesom. Taką zawsze jest odpowiedź rycerzy wolności. Kiedy robotnik spełni, czego się odeń domagają, to wenczas odrzucają go jak wyciętą cytrynę. Tak też postępować sobie będą z robotnikami, jeśli się dadzą znowu ogłupić. Wiem, moi kochani czeladnicy, iż się nie dacie ogłupić: chociażby też świat miał się w grzy rozpaść, to wy zawsze wypełniać będziecie przykazania kościelne. To jest polityka, jakiej się trzyma Kościół w obec robotników. Zauważył ktoś, iż nie jestem politykiem, ani dyplomata: polityka jest też wykluczona z stowarzyszenia czeladzi. Ja trzymam się tylko polityki Kościoła katolickiego: „wypełniać cnoty, a grzechów unikać.“ Jeśli to czynimy, to najlepszą mamy politykę i polityka ta zyska sobie kiedyś z pewnością uznanie; chorągiew, którą niedgdy rozwijał ojciec stowarzyszeń czeladzi katolickiej, ks. Kolping, doprowadzi do zwycięstwa. Jeżeli panowie dochowacie wiary Kościołowi, wenczas Pan Bóg zleje błogosławieństwo na wszystkie godziny waszej pracy i na całą waszą rodzinę.“

Prezes stowarzyszenia wniósł następnie okrzyk na cześć Biskupa, nazywając go najwyższym dowódcą wojennym całej dycezyi, około którego stowarzyszenia czeladzi katolickiej się skupiają. Biskup Korum odrzekł na to, że stowarzyszenia te są falanga, która ma i broń doskonałą i gotowa jest zawsze do walki: broń ta jednak nie jest z stali i żelaza, lecz jest duchowej natury: bronią tą jest bowiem modlitwa i praca. W końcu zapewnił zgromadzonych Biskup, iż jak tylko mu czas starczy, odwiedzić będzie stowarzyszenia.

— Liebknecht, przywódca socyalistów, miał na dniu 18 b. m. w Moguncyi mowę przedwoborcą, w której pomiędzy innymi bardzo namiętnie wystąpił przeciw ekonomiczno-społecznym planom księcia Bismarcka.

Dr. Maurer, nauczyciel gimnazjalny, wstąpił następnie na trybunę, by zbiorze wywoły przywódcy socyalistów, lecz wśród ogromnego hałasu, tupania nogami nikt jego wywołów zrozumieć nie mógł. Mówca schodząc z trybuny zawołał: „teraz dopiero się przekonujcie, jak konieczną jest ustawa przeciw socyalistom.“ Pfe — precz z nim, za drzwi z nim! — takie słowa odezwały się ze wszech stron. Komisarz policyjny wziął dr. Maurera pod ramię i wyprowadził go z sali. Tym wyruszyły także na ulicę i wśród obelżywych słów ścigali pana profesora, który w końcu szukał musiał schronienia w budynku przeznaczonym dla żandarmerji.

## (Kapituła w Brandenburgii.)

Pod tym tytułem podaje Tribune opis uroczystości, która się odbyła 29 września r. b. w Brandenburgii:

„Stara, niedgdy elektoralna stolica Brandenburg, ze smwi wałami, murami i przepokami przypominana nam wieki średnie; tu postać bohatera Rolanda przed ratuszem, a i sam ratusz i całe zabudowanie starego miasta zdaje się mówić nam o czasach minionych potężnego, prawdziwego mieszczaństwa, o jego rozwoju i walkach z drapieżną szlachtą niemiecką, o tych Quistrowach, Rostowach, Köckeritzach, Lüderitzach i innych „szlachetnych“ imionach. Lecz o wiele więcej jeszcze zwróci się myśl przychodnia w ubiegłe czasy, jeżeli przypadkowo w dniu 29 września wiedział miasto. Dzień 29 września był dniem powszednim, z rozlicznych fabryk rozlegał się odgłos i turkot machin, wszędzie niestający ruch i praca na chleb powszedni. Wśród tego ruchu ogólnego odezwał się głos dzwonów z wież katedry, wzywający do kościoła. Idźmy za jego głosem, a zostawimy gwar miasta po za sobą, zbliżmy się do tumu.

Cóż to za niezwykły orszak pokazuje się oczom naszym? Czy Biskupów i kanoników, którzy od wieków w podziemiach tumu spoczywają, czarodziejskim zaklęciem zbudzono z grobów do życia? Najprzód kroczy mężczyzna w fioletowej sutannie w wysokim czworograniastym birecie tężej barwy, za nim postępuje przeszło pół tuzina postaci w czarnych w kwiaty tkanych szatach, w czerwonych aksaminowych biretach i białych rękawiczkach. Czy kapituła św. Piotra i Pawła obchodzi dziś święto zmartwychwstania? O nie! umarli spoczywają w kamiennych grobowcach, orszak się zbliża — czy to nie żywi znajomi nasi, którzy dziś pod tą dziwną szatą się ukrywają?..

Starzec w fioletowej sutannie to dawniejszy minister rolnictwa Selchow, dzisiejszy dziekan kapituły; towarzysze jego w czarnych szatach i czerwonych biretach to dobrzy znajomi nasi. To generalny superintendent Brückner, proboszcz polowy Thielen, dyrektor akademii rycerskiej Köpke, prezes policji Madai, adjutant Bredow, pozasłużbowy landrat Kuesbeck, generał Stülpnagel, gubernator Metz Scherwin, dawniejszy podsekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Klübow, niedgdy prawa ręka hr. Eulenburga I. A gdyby śmierć bezlitośna nie była zabrała Eulenburga I z tej ziemi, byłby dziś w gronie kanoników brandenburskich. Spoczywa on w grobie familijnym Eulenburgów w Libenbergu, lecz imię Eulenburgów nie wygaśnie w spisie „czcigodnych“ kanoników brandenburskich, gdyż obok wymienionych wyżej kanoników postępuje dawniejszy minister a terażniejszy naczelny prezes Botko hr. na Eulenburgu, który dziś ma być także zamianowany kanonikiem.

Kazanie stósowne do uroczystości powiadał starszy kaznodzieja tumski Golling, prosząc Boga o błogosławieństwo dla nowego kanonika i dla całej kapituły.

O godzinie pół do dwunastej zakończyła się uroczystość, w której przeszło sto osób wzięło udział, po-

czem kanonicy zebrali się w dziekanii tumskiej, gdzie obradowano nad obsadzeniem kilku miejsc duchownych i szkółnych: kanonikom zaś wypłacono bardzo znaczne dochody kanonickie. Kapituła jest patronem 17 probostw.

O godzinie 4 był obiad, po którym zebrali kanonicy opuścili miasto, aby za rok w dzień św. Michała podjąć uciążliwą pracę posiedzenia kapituły.

Tyle Tribune. Kanonicy brandenburscy pobierają rok rocznie znaczne dochody — podczas kiedy tyle czcigodnych kapituł przy katedrach katolickich od lat wielu wskutek ustawy obrocnej nie otrzymuje z prestaty rządowych ani grosza pensyi, chociaż za prestaty są tylko skromnym wynagrodzeniem za zabrane ogromne dobra kościelne.

## ROSYA.

\* Moskiewskija Wiedomosti podają wyrok sądu wojennego na 19letniego studenta Raszewskiego obwinionego o przestępstwo przeciw państwu. Sprawa Raszewskiego sądzona była dnia 5 października. Mikołaj Raszewski, student akademii rolniczej został uznany winnym posiadania utworów treści przestępnej, mających na celu podburzanie przeciw wyższej władzy i za to skazany został na trzy miesiące aresztu, oraz na trzechletni dozór policyjny. Co się tyczy zarzutu należenia do stronniwa socjalno-rewolucyjnego w Rosyi, oraz rozpowszechniania powyższych utworów przestępnej treści. Raszewski został uniewinniony dla braku dowodów.

— Ukazem carskim ogłoszonym w dniu wczorajszym (18 października) zwolniony został rzeczywisty tajny radca hr. Walujew na swą prośbę z powodu nadwątłego zdrowia (!) z zajmowanego przez siebie urzędu prezidenta komitetu ministrów, komitetu kaukazkiego i komisji petycyj; pozostaje on nadal członkiem rady państwa, sekretarzem stanu i opiekunem honorowym. W miejsce jego mianowany został prezesem komitetu ministrów rzeczywisty tajny radca Reutern; prezydentem komisji petycyjnej mianowany został rzeczywisty tajny radca książę Dolgruki.

— W Moskwie czynią wielkie przygotowania do koronacji cara, co ludność wielką napelnia radością. W tych dniach bawili tamże członkowie komisji koronacyjnej. Koronacya odbędzie się podczas wystawy, lecz nie wiadomo czy krótko przed czy po otwarciu wystawy. Ma ona być urządzona z przepychem jak za Aleksandra II. W Moskwie liczą na przybycie licznych wysokich gości, do czego już obecnie robią się przygotowania. Ponieważ w Moskwie nie ma licznych hoteli, przeto gilda kupiecka uchwaliła wybudować nowy hotel „Bolszaja Moskowskaja Gostinnica“ z 200 pokojami i przeszło 12 obszernych sal, oraz wykintną restauracyą, „Sławiański Bazar“, który dotychczas uchodził za pierwszy hotel, będzie się musiał bardzo starać, aby konkurentowi swemu wyrównać. Niezawodnie i ojcowie miasta pomyślą nad opiekunieniem Moskwy.

— O procesie Czornego Peredjełu w rosyjskich gazetach ani wzmianki! Natomiast znajdujemy w telegramach Wiener Allg. Ztg. niejaki o nim wiadomości, ale bardzo skape. Oto są one:

Proces rozpoczął się, powiada Wiener Allg. Ztg. 11 b. m. o kwadrans na jedenastą z rana. Przewodniczył seator Szojber, oskarżał prokurator Murawjew; w charakterze sędziów przysięgłych zasiadli na ławie przedstawiciele rozmaitych stanów; przewodniczący, ogłoszono posiedzenie za otwarte, każe wprowadzić obłażowanych. Obłażowani, przed strażą żandarmów z dobytymi pałaszami (przy każdym dwóch żandarmów), wchodzi w następującym porządku: najprzód pani Kryłowa, a za nią Piankow, Prychodko i Pierepletzykow. Zasiadają oni na dwóch ławach, a pod nimi siedzą ich adwokaci. Rozprawa odbywa się w teje samej sali co proces Wiery Zasulicz. Ze świadków brakuje niejakiemu Sokołowskiemu i Racheta; pierwszy umarł, drugi przenosił się za granicę; nie tamuje to jednak procesu, bo strony nie mają nic przeciw ich nieobecności. Przewodniczący przystępuje do zwykłych zapytań; obłażowani odpowiadają spokojnie, poczem Kryłowa lornetuje sędziów i publiczność, i uśmiecha się do wielu znajomych, których postzegła pomiędzy ostatnimi. Pierepletzyków widocznie pogębiony. — Przewodniczący odczytał pismo ministra Ignatjewa, nakazujące, ażeby rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, każe wożnym oczyścić salę z publiczności. Publiczność niezadowolona, wychodzi szemrać; nie było jej zresztą wiele, około 35 osób, bo sala nie wielka. Pozostają tylko osoby zaufania i krewni obłażowanych; siostra Pierepletzykowa na widok brata, zalała się łzami, a Kryłowa znów lornetuje i śmieje się do znajomych sobie oddalających się dam, których wszystkiego było 12.

Dziś dopiero gazety donoszą, że w procesie Czornego Peredjełu Kryłowa, Tieslenko - Prychodko i Piankow skazani zostali na zesłanie do gubernii wschodnio-syberyjskich, Pierepletzyków na 4 miesiące więzienia.

## TELEGRAMY.

Pesz, 18 października. Izba niższa przyjęła polecony przez rząd adres 204 głosami przeciw 114, odrzućwszy poprawkę, domagającą się redukcji armii i zmniejszenia lat służby w wojsku.

## Z sali sądów przysięgłych.

(Sensacyjny proces o krzywoprzysięstwo). Heleńko duchowieństwo nasze odzwębiło się do swych owieczek, ostrzegając je, aby nie służyły u niektórych żydów, a prasa odana żydom dowi się o tem, natychmiast liberalno-żydowskie organa posiadają kapitanów naszych o nieobierano, o podburzanie każdego wyznania przeciw drugiemu, i o inne w oczach tych skrybentów tuzinkowych krzyżące zbrodnie. Pastorowie ewangeliczne nieraz za podobne upomnienia odbierają także przydomki „mukrów“, zacołańców i nieprzyjaciół postępu. — Ale niechajby ci kierownicy prasy liberalno-żydowskiej zajrzeli tylko do sal sądowych, niechby się przysłuchali, jakie to zgorzenie i zdemoralizowanie chrześcijańska niekiedy żydzi, namawiając do krzywoprzysięstwa, do kradzieży i innych zbrodni, a wtedy niechby wydali sąd bezstronny! Ci panowie wiedzą też o tém, ale referując do gazet, systematycznie zamilczają o tej gospodarce żydowskiej, spędzając nowet nieraz winę na chrześcijan.

Z procesu przeciw Janiszczakowi, ogłoszonego w niedzielnym numerze Kurjera, widzieliśmy jako służącą u żyda Kędziory Anna Tomaszewska zeznała z taką pewnością, że nawet przewodniczący stawil jej pytanie, czy jej Kędziora do tego wyznania nie namówił. Ale Tomaszewska zaprze-

czyła temu! Dziś mamy przed sobą sprawę skonstatowaną, w śledztwie: żydowska familia: Izig Levy, Hermann Levy i Tauba Levy z Rogoźna uamówiła do krzywoprzysięstwa w sprawie karnej przeciw Levy'emu i towarzyszom swoich służebnych: Gubańska, Nikodemka, Majsnerska i Kaczmarka.

Proces kryminalny wytoczony tak namawiającym, jak namówionym, toczył się przed tatejszym sądem przysięgłych dnia 17 i 18 b. m. Z więzienia sprowadzeni, zasiadli na ławie oskarżonych:

- 1) Służebna Jadwiga Meisnerska, katoliczka, dotychczas nie karana, z Rogoźna;
- 2) służebna Apolonia Gubańska, katoliczka, dotychczas nie karana, z Rogoźna;
- 3) wdowa po wyrobniku, Agnieszka Nikodemka z Rogoźna, katoliczka, dotąd niekarana;
- 4) kupiec Hermann Levy z Rogoźna, wyznania mojżeszowego, wyrokiem sądu ziemiankiego z dnia 3 marca 1881 za fałszowanie dokumentu i za oszustwo skazany na półtora roku do domu karnego.
- 5) przekupień Izig Levy z Rogoźna, wyznania mojżeszowego, wyrokiem sądu ziemiankiego z dnia 3 marca 1881 na rok więzienia za oszustwo skazany;
- 6) Tauba Levy, żona Iziga Levy, z Rogoźna, wyznania mojżeszowego, nie karana.

Prokuratora oskarża:

- 1) Majsnerską i Kaczmarka, że dnia 21 grudnia 1880 przed sądem okręgowym w Rogoźnie krzywoprzysięgli z wiedzą w sprawie karnej przeciw Levy'emu i towarzyszom,
- 2) Majsnerską, Gubańską, Nikodemką i Kaczmarka, że zeznając 3 marca 1881 r. w sprawie karnej przeciw Levy'emu i towarzyszom, fałszywe poczynili zeznania krzywoprzysiężnym partem,
- 3) Iziga Levy, że w r. 1880 i 1881 obietnicami namówił do krzywoprzysięstwa Gubańską, Nikodemką, Majsnerską i Kaczmarka,
- 4) Hermana Levy, że Majsnerską nakłonił do krzywoprzysięstwa,
- 5) żydówkę Tauba Levy, że w r. 1880 i 1881 namówiła i obietnicami nakłoniła do krzywoprzysięstwa Nikodemką i Majsnerską.

Rzecz tak się miała podług oskarżenia: W r. 1880 toczyło się śledztwo przeciwko Izigowi (ojcu) i Hermanowi (synowi) Levy o oszustwo, popełniane w r. 1879; oszukali oni bowiem chałupniczkę Maryannę Nowak. Obaj ci żydzi zostali 3 marca 1881 r. sążdeni i ukarani, sąd bowiem nabrał przekonania, że oszukali Nowakową. Młynarz Witucki w Czeszewie był od dawna winien Janowi Nowakowi na kwesł 900 marek. Ponieważ Nowak zachorował na umyśle, przeto kwesł przeszedł na żonę jego Maryannę. Salomon Levy, rusząc sobie pretensyą do Jana Nowaka, chciał kwesł ten obłożyć aresztem, o czém dowiedział się Maryanna Nowakowa chciała kwesł ten sprzedać.

Dnia 21 lipca 1879 udała się więc w tym celu do oskarżonego Iziga Levy. Izig i Hermann Levy zgodzili się na to kupno, postanowili atoli wpięć na miejscu w Czeszewie przekonali się o stanie majątkowym Wituckiego. Cenę kupna umówiono na 250 marek. Dnia 22 lipca udał się Hermann Levy do Ciessewa, gdzie dobito targu, skasowano stary kwesł i wystawiono nowy, w którym Witucki był dłużnikiem a Hermann Levy wierzycielem. Jako świadków podpisani byli Sudiński i Maryanna Nowakowa. Hermann Levy powrócił dnia tego do domu, za nim udali się do Rogoźna: Nowakowa, ojciec jej męża Michał Nowak i świadek Sudiński. Była wtedy godzina szósta po południu. Tu się rozpoczęły nowe układy, targowali się bowiem z nimi żyd Hermann Levy od nowa, wrzeszczę rozniewnani Nowakowa, Nowak i Sudiński, opuścili dom Levy'ego, ale ich przywołał Izig Levy i zgodzono się, że Nowakowa otrzymała natychmiast 200 tal. a 50 tal. miała otrzymać dopiero w dzień płatności kwesła 1 grudnia 1879 r., jeżeli Witucki bez procesu kwesł zapłaci; gdyby go zaś musiano skazać, natenczas Nowakowa tylko 40 tal. dostać miała. Hermann Levy spisał tę ugodę w niemieckim języku. Ugodę tę przeczytał Hermann Levy po niemiecku, a Izig Levy po polsku, spisano ją w dwóch egzemplarzach a jeden z tych niemieckich egzemplarzy wręczono Nowakowej, która po niemiecku nie umie. Egzemplarz ten atoli brzmiał inaczej jak się umówiono, bo opiewa, że Nowakowa ma jeszcze dostać 40 tal., jeżeli Witucki zapłaci kwesł 1 grudnia 1879 r. bez procesu, a w razie procesu, nie się już jej nie dostanie.

Sąd przychylił się dawniej w procesie na stronę zeznań Michała i Maryanny Nowaków, Sudińskiego i świadka Fałowskiego, mając nadto na względzie inne na korzyść Nowakowej przemawiające okoliczności. Przeciwko tym świadectwom, a na korzyść Levy'ego zeznawali Majsnerska, Sara Haase, Izidor Chaim i Izig Levy, którzy twierdzili, że się tak zgodzono, jak skrypt opiewał! Lewowie chcieli się w toku procesów różnych środków, były tylko sprawę na korzyść swoją skierować, i nawet do tego doprowadzili, że stawili świadków odwodowych, zbijających twierdzenia tak jasne świadków powodowych, którzy wskutek tego jak n. p. Sadiński, Fałowski itp., mogli łatwo wobec sądu upaść w podejrzenie. Izig Levy nie chciał bowiem 1 grudnia 1879 r. wypłacić Nowakowej reszty sumy; pozwany do sądu w Rogoźnie, bronił się powyżej wymienionym rewersem. Gdy jednak świadkowie przez Nowakową dostawieni zeznać zaczęli, odezwał się obecny także rzecznik p. Połomski, mówiąc, że sprawę tę należy oddać prokuratorowi, co usłyszawszy Izig Levy, przelakł się i chciał się zgodzić i zapłacić owe 40 tal.

Wnieziono jednak 10 maja 1880 r. denuncyacyą przeciwko obydwojm Levy'm. Wtedy to stary Levy Izig błagał Nowakową, aby nie szkodziła jego synowi Hermanowi, bo musiałby iść do więzienia. Nowakowa uległa próśbom żyda i zeznała, że rewers spisany został podług umowy.

Tem ośmielona sżajka Levy, wystąpiła z obwinieniem przeciw Sudińskiemu i Fałowskiemu, twierdząc, że Nowakowa została namówiona do procesu, a Nowakowa poparta to twierdzenie żydów. Twierdzili nadto, że Sudiński przybył pewnego razu do żony Iziga, żądając dziesięć talarów, inaczej zmaruje Iziga. Wrzeszczę twierdzili, że Majsnerska była przy ugodzie Nowakowej z Levy'm, i że o tej ugodzie powiadała Kaczmarkowi na polu. Wszystkie to obronne twierdzenia Levy'ch podprysięgli: Majsnerska, Gubańska, Nikodemka i Kaczmark, ale sąd nie ufał im, owszém wśród postępowania publicznego kazał aresztować Majsnerską, jako podejrzaną o krzywoprzysięstwo. Nadto przysięgli tak samo Sara Haase i Izidor Chaim. Gdy śledztwo wytoczono, uciekli: Sara Haase, Chaim, Sara Levy i Józef Levy.

Z karygodnych zeznań zasługują na wzmiankę: Majsnerskiej, która tak w Rogoźnie, jako też w Poznaniu pod przysięgą zeznała, że targ o kupno kwesła odbył się przed południem w domu Iziga Levy, i że przysięchwała się temu od początku do końca, i że ugodę tak zawarta, jak była na rewersie. Wtedy też udała się na pole do Kaczmarka, z którym służyła u Iziga Levy, i opowiedziała mu o tej ugodzie. Zeznała także pod

przysięga, że słyszała, jak Nowakowa uniewiniła się pod Izgiem z tego, że mu proces wytoczyła, bo do tego ją tylko namówili i zmuszali: Fałowski i Sudziński. Zeznała także Majnserska, że słyszała groźby Sudzińskiego, który od żydówki Taube Levy żądał dziesięć talarów, inaczej zmaruje Izgiga.

Sędzią zwrócił uwagę Majnserskiej na to, że scena targowa odbyła się po południu, a nie rano. Wtedy to Majnserska pod datą 21 grudnia 1879 wystosiła wniosek do sądu, twierdząc, że być może, iż przez omyłkę scenę tę przeprowadziła w godzinach przedpołudniowych, później przeg sądem w Poznaniu twierdziła stanowczo, że przed sądem rogozińskim omawiała się w tej mierze. — W czasie terminu rogozińskiego spotkała pewną Beyer, której zeznania w oczach opowiadała o tym pomieszczeniu czasu; panna Beyer ulitowała się jej, napisała jej też zaraz tego samego dnia wniosek do sądu, prosiąc ją o zeznanie. Tego dnia jeszcze miała wniosek ten oddać na pocztę. Ale data stępła pocztowego nie potwierdziła tego wykrętu Majnserskiej, która zapytana o wyjaśnienie, nie wiedziała, co na to odpowiedzieć.

Kaczmarek potwierdził w Rogoźnie zeznania Majnserskiej, a nadto podtrzymał, że w czasie lipca 1880 roku pewnego wieczora był w kuchni Levy'ego, i stamtąd słyszał, jak pewna kobieta, którą Majnserska Nowakową nazwała, mówiła do Izgiga Levy, że jest zadowolona z umowy, i że nie byłaby go pozwała do sądu, gdyby jej Sudziński nie był zmusił do tego. Przed sądem poznańskim zeznał przeciwnie co do kobiety będącej z nim w kuchni w czasie tej rozmowy, bo twierdził, że Nikodemka, a nie Majnserska była wtedy w kuchni, a w izbie z Nowakową miał być także Sudziński.

Nikodemka zeznała, że słyszała tę rozmowę, słyszała ją bowiem z kuchni, nie widziała jednak Sudzińskiego, ale natomiast widziała w kuchni Majnserską. Zdaniem jej miała się ta scena odbywać w godzinach rannych, Kaczmarek zaś twierdził, że to było wieczorem.

Gubańska twierdzi, że pewnego dnia była w izbie Izgiga Levy'ego, gdzie spotkała Maryannę Nowakową, która obwiniała Sudzińskiego o to, że ją do procesu namówił. Zdaniem jej, rewers spisany był podług umowy Nowakowej z Levy'mi.

Król prokuratury zwracając uwagę na to sprzeczne zeznanie, kładzie nacisk na to, że ci świadkowie, którzy byli w służbie u Levy'ch, właśnie tylko o tym wiedzieli, co mogło zaszkodzić Levy'm, ale w tych punktach zeznawali na korzyść swych chlebodawców, na czem Levy'm bardzo zależało.

Stawiano jednak przekonujące zupełnie przeciwne świadectwa, a mianowicie ks. Jasińskiego z Rogoźnia i cieśli Andrzeja Lisa. — Ks. Jasiński zeznał, że tego dnia, kiedy Nowakowa zawarła umowę piśmienną z Levy'mi, przybyła do niego wraz z Sudzińskim, przyniosła z sobą 200 tal., które chciała umieścić w banku ludowym rogozińskim, którego ks. prob. Jasiński jest członkiem zarządu. Oboje ci ludzie opowiedzieli ks. prob. Jasińskiemu cały przebieg umowy z Izgiem, a Nowakowa przedłożyła rewers. Ks. prob. Jasiński wiedząc z ustnego opowiadania, jaką była uroda, a widząc, że rewers zawiera co innego, zwrócił na to uwagę Nowakowej, która słysząc to, była zdziwiona. Świadek Lis zeznał także, że Nowakowa mu powiadała, pod jakimi warunkami weksel sprzedawała, ale gdy mu przedłożyła rewers, natenczas powiedział jej Lis, że rewers inna zawiera warunki umowy, jak te, które ona ustnie opowiadała. Na to odpowiedziała Nowakowa, że to nie jest jej rewers, bo ma świadków, którzy byli przy tej umowie.

Nadto inne jeszcze okoliczności przemawiają na niekorzyść oskarżonych.

Dnia 20 listopada 1880 r. urzeczywistniła familia Levy'ch swój, zdaniem ich, dobrze obmyślany plan i pozwolęła do mieszkania Hermannu Levy świadków mogących im zaszkodzić, a mianowicie stawili się tamże: Majnserska, Gubańska i Kaczmarek. Świadców tych członkowie rodziny Levy, a mianowicie wyżej wymienieni oskarżeni, podpytywali, co zamyślają zeznać przed sądem. Świadców ci zastali w izbie posługacza handlowego Alfreda Wiktora Reschke, który miał być świadkiem opowiadań tych trojga ludzi, widocznie wpiwper przez Levy'ch pouczonych, co i jak mają mówić. Gdy Majnserska, Gubańska i Kaczmarek powiedzieli, co przed sądem zeznają, natenczas — widąc i tu przebiegłość żydowską — spisano te zeznanie, a protokół listy był właśnie Reschke. Takie ostrożne, a wszelkim ewentualnościom zapobiedz mające postępowanie Levy'ch musi budzić podejrzenie, a zarazem przekonanie, że zdaniem aktu oskarżającego Majnserską, Gubańską, Nikodemkę i Kaczmarek krzywoprzysięgli przed sądem poznańskim, i że także zbrodni stali się winnymi Majnserska i Nikodemka, przysięgając fałszywie w śledztwie przeciw Levy'm. W toku śledztwa przeciw Majnserskiej, Gubańskiej, Nikodemskiej i Kaczmarekowi przyznali się ci czworo do tej zbrodni, czemu atoli zrazu stanowczo przeczyli.

Majnserska wyznała, że już dn. 22 lipca 1879 (a więc nazajutrz potem, kiedy Nowakowa była u Levego, chcąc mu weksel sprzedać), zawałała ją Izgiga Levy do swojej izby i powiedział jej, że będzie miał proces z Nowakową; niechaj sobie przeto Majnserska pamiętała treść umowy, a zwłaszcza, że Nowakowa ma jeszcze dostać 40 talarów, jeśli Witek zapłaci weksel bez procesu, gdyż zaś go procesować miało, natenczas Nowakowa już nie dostanie. Izgiga Levy nakazał także Majnserskiej, aby poszła do Kaczmarka i jemu powiedziała, że była świadkiem tej umowy. Majnserska wykonała to zlecenie, dane jej przez jej chlebodawcę. Nazajutrz znow Izgiga Levy mówił z Majnserską w tej sprawie, przytęm powiedział jej, że zgoda przyszła do skutku i żeby sobie dobrze pamiętała to, co jej wczoraj powiedział, ale nie ma o tym nikomu powiadać. Nie zapomniał też Izgiga robić obietnicę Majnserskiej; przyrzekł jej bowiem, że jeśli zezna korzystnie na jego stronę, natenczas nie będzie u niego sługą, ale wezmą ją do grona familijnego; dostanie pieniądze i wolne pomieszkanie, jeśli pójdzie za nią.

Ale na tych namowach jeszcze nie koniec, bo może w trzy miesiące później zaczęła z Majnserską mówić o tej sprawie Taube Levy i powiedziała jej przy tym, że Sudziński zażądał od niej dziesięć talarów wśród groźb wyżej podanych. Taube Levy namawiała Majnserską, aby tak zeznała, a za to ją wynagrodzi, bo jej tego nigdy nie zapomni. Jeszcze nie koniec zabiegów żydowskich względem Majnserskiej, wystawianej co chwila na pokusę. Gdy bowiem Majnserska powróciła 21 grudnia 1880 r. z terminu, zaczęła jej Sara Levy robić wyrzuty o to, że pomogła sprawie, zeznając, jakoby ugodę z Nowakową zawarła Levy przed południem. Sara Levy postarała się też o to, że tego samego dnia jeszcze, to jest 21 grudnia 1880 Sara Haase napisała znany już wniosek do sądu, prosiąc o zeznanie co do czasu zawarcia umowy z Nowakową. Wniosek ten wzięła Sara Levy do siebie i wysłała go na pocztę; ta to żydówka powiadała Majnserskiej o pannie Beyer, ale

to wszystko zmyślone rzeczy. — Wiemy już z powyżej podanej treści oskarżenia, że Sara Haase i Sara Levy uciekły nie czekając rezultatu śledztwa.

Gubańska twierdziła także, jakoby była słyszała Nowakową opowiadającą o tym, że Sudziński ją namówił do procesu z Levy'm; więcej atoli z ust Nowakowej nie słyszała. Później dopiero namawiał ją Izgiga Levy, aby zeznała więcej, bo ją pada na świadka.

Kaczmarek przyznał się, że kłamał, zeznając o Nikodemskiej będącej w kuchni, i że tylko prawdą to, co o Majnserskiej powiedział. Ze Sudziński miał być grozić Lengemu, o tym słyszał od Majnserskiej, ale przy tym nie był. Do fałszywego zeznania namówił go Izgiga Levy, obiecując mu wynagrodzenie.

Nikodemka zeznała także, przyznając się do winy, a do tego krzywoprzysięstwa namówił ją Izgiga Levy i Taube Levy, obiecując wynagrodzenie. Taube Levy dała jej trzy marki na podróż do Poznania. — Żydówka Taube Levy poszła do Nikodemki, że obwiniała ją teraz, czyni to z zemsty, gdyż gniewa się na Taube Levy o to, że jej robiła wyrzuty, ponieważ syn jej przywłaszczył sobie rzeczy będące własnością Majnserskiej. Twierdzenie to też tak na zasady moralne czulej żydówki, zbito zeznaniami innych świadków.

Taką jest treść oskarżenia pierwszego, bo Izgiga Levy miał jeszcze drugie oskarżenie przeciw sobie o krzywoprzysięstwo. Zbrodnia ta druga tak wyrafinowana, tak obrachowana i obmyślana, że tylko taki szczywan, kilkudziesięcioletni jak Izgiga oszust mógł ją ukartować i przeprowadzić.

Właściciel W. przeznaczył w roku 1850 dla swego ubocznego dziecka alimentu, a zarazem osobnym aktem mianował matkę tego dziecka (S.) jenerałną sukcesorką po swym śmierci. Izgiga na 17 lat przed śmiercią W. zwrócił swą uwagę na ten spadek. Ludzi więc różnymi pozorami matkę dziecka ówczas zamęzną S., aby mu wydała ten dokument. W końcu uległa S. i wydała mu te papiery, które już nigdy nie zobaczyła. Trzykrotnie skarżono Izgiga o te dokumenty, ale zawsze przegrywało proces, a w końcu Izgiga przysięgł, że żadnego dokumentu tego rodzaju nie odebrał od S. W. umiera w roku 1878. Wtedy to Izgiga wraz z nową jego gospodynią L. pisze kontrakt sprzedaży i kupna, Rzekomo W. za życia sprzedał gospodyni L. wszystkie ruchomości, o które pozwała L. przez spadkobierców W., wygrała proces. Kontrakt ten sfałszowany, podług dosadnych dowodów pisał Józef Levy (który uciekł do Ameryki), a podpisał go W., jako świadkowie Izgiga i Józef Levy, a nadto gospodyni L. Ale podpis pana W. widocznie nie jego własny. Powiadał Izgiga i L., że W. lewą ręką go podpisał. Panna L. została więc dziedziczką ruchomości całej bardzo znacznej po zmarłym L., familia spadkodawcy przegrała proces, a S. nie mogła się nawet zgłosić po spadek, bo dokument spadkobiercy zabrał Izgiga, przysięgłszy, że go nie ma, a oryginał zaginął w sądzie rogozińskim. Powszechnie twierdzono, że oryginał ten skradł Hermann Levy, którego Izgiga wprowadził do sądu na kancelistę.

Stanoło trzydziestu świadków powodowych i kilku odwodowych.

Zeznanie w obu oskarżeniach były nader obciążające. Siedmiu obrońców podjęło się obrony, ale trudno było ich stanowisko wobec faktów udowodnionych. Dnia drugiego stawiał sąd następujące pytania sędziom przysięgłym, na które dano następujące odpowiedzi:

- 1) Czy Izgiga Levy winien, że w sprawie o spadek zmarłego dnia 13 czerwca 1879 roku W. krzywoprzysięgł? Tak — winien.
- 2) Czy Majnserska i Kaczmarek winni krzywoprzysięstwa, popełnionego dnia 21 grudnia 1880 roku? Tak, winni.
- 3) Czy Majnserska, Gubańska, Nikodemka i Kaczmarek winni krzywoprzysięstwa, popełnionego dnia 3 marca 1881 w sprawie śledczej przeciw Levy'mu i współnikom? Tak, winni.
- 4) Czy Izgiga Levy winien zbrodni namawiania do krzywoprzysięstwa Majnserskiej, Gubańskiej, Nikodemskiej i Kaczmarek? Tak, winien.
- 5) Czy Izgiga Levy udzielił pomocy do popełnienia krzywoprzysięstwa Majnserskiej, Nikodemskiej i Kaczmarekowi i czy winien tej zbrodni. Tak, winien.
- 6) Czy Hermann Levy winien zbrodni udzielenia pomocy do krzywoprzysięstwa Majnserskiej? Tak, winien.
- 7) Czy Taube Levy obietnicami nakłaniała Majnserską i Nikodemkę do krzywoprzysięstwa i czy winna tej zbrodni? Tak, winna.
- 8) Czy Taube Levy udzieliła Nikodemskiej pomocy do krzywoprzysięstwa i czy winna jest tej zbrodni? Nie, nie winna.

Na mocy tego werdyktu skazał sąd: 1) Izgiga Levy na 15 lat do domu karnego (zuchtbaus) i pozbawił go na dalsze lat 10 praw honorowych. 2) Majnserską na półtrzecia roku do domu karnego i na 3 lata utraty praw honorowych. 3) Gubańską na półtora roku do domu karnego i dwa lata utraty praw honorowych. 4) Nikodemką na dwa lata do domu karnego i na dwa lata utraty praw honorowych. 5) Kaczmarka na trzy lata do domu karnego i na dwa lata utraty praw honorowych. 6) Hermann Levy na trzy lata do domu karnego i na dwa lata utraty praw honorowych. 7) Taube Levy na półczwarta roku do domu karnego i na cztery lata utraty praw honorowych. Gubańskiej, Nikodemskiej i Majnserskiej policzono po trzy miesiące więzienia śledczego z tego kary. Majątek Levy'ch już w toku śledztwa obłożył fiskus aresztem na koszt.

Oto skutki takich zbrodniczych czynów! Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy, mogą sobie powiedzieć wszyscy oskarżeni i osądzeni, bo chociaż po upływie długich lat zbrodnia otrzymuje zasłużoną karę!

### KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

[Poznań, środa dnia 19 października.]  
\* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy profesor przy c. k. austriackiej szkole przemysłowej w Gracu, Hermann Adolf Kühn mianowany został dyrektorem szkoły sztuk pięknych i przemysłowej w Wrocławiu.  
\* **Teatr.** Dziś w środę Halka, opera w 4 aktach Moniuszki. — Jutro w czwartek Teatr Amatorski, komedia Bałuckiego i Dziwacy (po raz pierwszy) komedia 1 akcie L. Świdarskiego. — W sobotę O własnej sile (po raz pierwszy) komedia L. Świdarskiego.

Od ks. Janasa, jednego z przewodników pielgrzymki polskiej do Rzymu, odbieramy następujące pismo:  
„Wczoraj przesłał na moje ręce prof. Stanisław hr. Tarnowski obitkę z Przeglądu polskiego swego opisu „Z Pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu“, przeznaczając go egzemplarzu dla wszystkich kapłanów z zaboru praskiego, którzy w pielgrzymce udział brali. Zawiadamiając o tym szan. konfratrów dooszę, że każdemu z nich egzemplarz posłę pod opaską, a czcigodnemu autorowi wyrażam niniejszym w imieniu mojem i towarzyszy serdeczno podziękowanie.  
Przejm szanowny redaktorze itd.  
Ks. J. Janas.“

\* **Zwykła jesienna rewiza doródek** rozpoczyna się z dniem dzisiejszym i trwać będzie do 22 b. m.

\* **Przeciwko ustawicznemu dzwonięciu wozów** rozwojących mleko wnoszono maństwo protestów do tutejszej policji.

\* **P. Wegner**, były prezydent rejonu bydgoskiej, przono się do Berlina.

\* **W Łodzi** odbyła się trzydniowa misja za staraniem miejscowego proboszcza ks. seniora Niewiteckiego i z pomocą licznej gromady duchownych tak dekanalnych jak izomiejscowych. Lada z parafii i z okolicy zbiegło się maństwo wielkie; o godzinie 5 rana już tłumy wiernych otaczały bramę kościoła. Kapłani na czole z szanownym ks. proboszczem Niewiteńskim, który misji przewodniczył i najwięcej był czynny, pracowali nieustraszeni od rana do nocy w konfesyjale i na ambonie, kazania i nauki miewali kask. proboszczowie Niewiteńki, Chybiński, Poswiński, Jan, ks. Słwiński, ks. Chrostowicz.

Dwudniowa misja w zeszłą sobotę i niedzielę b. m. odbyła się również w Kłtoku staraniem szanownego księdza dziekana Dyduńskiego.

Cześć pasterzom nie szczędzącym trudów i kosztów, aby lud wierny — po części z parafii osieroconych, prowadzić na żywe tany słowa Bożego i karmić je obfitością łask Kościoła świętego.

\* **Z niedostanego nam łaskawie przez jednego z szanownych przyjaciół naszego pisma** postępnego referatu o misji w Wągrzcu wyjmujemy następujący ustęp:

„Niech Pan Bóg da zdrowie tym, którzy się przyczynili w tak znakomity sposób do, podniesienia duszy i serca w tych ciężkich czasach. Praca gorliwych kapłanów będzie skuteczniejsza jeszcze, gdy władze administracyjne okazały się skąpszymi w udzielaniu konsensów na karczmę i szynkownię. Na miłą liczbę kościołów w Wągrzcu jest szynkowni 450! w samym Wągrzcu na 2 kościoły aż 60! Względy ekonomiczne nagle radzą, aby w koncesjach było utrudnianie, — bo te instytucje pochłaniały rocznie z dobrobytu ludu przynajmniej 450 X 500 tal. czyli 225,000 talarów.“

\* **Pierwszym zastępcą** właściciela dóbr ryckich Klitzinga z Dziembowa jako deputowanego na sejm prowincjonalny z powiatów chodzieskiego i czarnkowskiego wybrany został właściciel dóbr ryckich Schwichów z Margoniskiej wsi.

\* **W Wrześni** odbyła się przedwczoraj kongregacja dekanalna pod przewodnictwem księdza dziekana Krapczy z Marzenia. Kapłani zjechali się 19. — Budowę cukrowni przy dworcu kolejowym w Wrześni powierzono budowniczem p. Stelmachowskiemu.

\* **Magistrat miasta Zbąszczyca** ogłasza, iż w mieście tym żyją sobie bardzo osiedlenia się adwokatów.

\* **W Rawiczu** odbyło się w dniu 16 b. m. zebranie niemieckich wyborców, na które zaproszono jako kandydata na postać v. Langendorff z Kawoz. W mowie swj kandydackiej wspominał pan Langendorff, że w W. Ks. Poznańskiemu główną jest rzeczą przeprowadzenie kandydata niemieckiego, a chociaż obecnie w powiecie kroskim nie ma nadziei zwycięstwa, to jednakowoż powinien każdy Niemiec w dniu 27 b. m. do urny wyborczej podążyć, ażeby przez to zadokumentowana była liczba siła Niemców. Chociaż nie przyczynimy się — mówił kandydat — do zwycięstwa sprawy niemieckiej, to jednakowoż nie zapisujemy wcale na naszej chorągwi dewizy: „Smierć Polakom!“

\* **Pochód z pochodniami** na cześć dr. W. Korna, dyrektora wyższej szkoły realnej w Czernowicach, opisał przed paru dniami Cze g. Ztg. notując najdrobniejsze jego szczegóły. Nazajutrz donosiła, że z powodu niespodzianych okoliczności — korowód się nie odbył.

\* **Podróż Gambetty** do Niemiec opisuje w Figaro p. Albert Wolf w następujący sposób:

„Gambetta jadąc do Brukseli w wagonie sypialnym z pomocą służącego zrzuca fałszywy garb, niebieskie okulary i siwą perukę, cały kostium, w którym w Paryżu przybył na dworzec kolei północnej; woła: Jean! Służący: słucham panie! Marszałek: Gambetta nazywa się odtąd Massabie, nie zapominaj o tym, gdyż najniebezpieczniej zapominie twoje zgubi całą przyszłość Francji. Jean: Bądź pan spokojny, choćby miał ministra spraw wewnętrznych z sobą, nie służęby ci lepij. W Brukseli Gambetta w hotelu do Bellevue przebiera się po podróży. Nie myśli wcale o tym, że dzwonek nie własnego sługę, lecz hotelowego sprowadzi — dzwoni. Wchodzi kelner i poznaje Gambettę. O co za honor dla naszego hotelu! Młcz pan, a nie pożałujesz tego, mówi Gambetta, dając mu w rękę dwa franki à conto. Lecz kelner czempredzej pobiegł do Independance belgie i zdradził tajemnicę. Zaledwie pojawiła się wiadomość w dzienniku, Gambetta odjechał do Hollandji, zaraz zaś po jego odjeździe przybył Blowitz, a nie zastawszy już Gambetty, zemdał.“

II. **W Warcinie.** Bismarck od pięciu lat cierpiący na nerwy, nie może spać, na szczęście przychodzi z wizytą ulubieniec jego Blowitz. Ks. Bismarck zwykle mówi: Jeżeli mam jaką tajemnicę, którą chciałbym całemu światu powierzyć, to tylko Blowitzowi o niej szepnę. Tym razem angielski publicysta zastał księcia bardzo cierpiącego, bardzo zmienionego. — Bismarck: Mój powierniku, tak długi żyć nie mogę. Od lat pięciu umieram z tęsknoty, aby zobaczyć wielkiego statystę francuzkiego. Blowitz: Wasza Wysokość zapomina, że Thiers już nie żyje... Bismarck: Głupstwo, tylko jeden mąż wielki jest we Francji, a ten dzięki Bogu żyje jeszcze. Blowitz: Jaki, czy Wasza Wysokość o Gambecie mówi? Bismarck: Ja umieram! Cesarze i króle odwiedzają mnie, a on nigdy nie przybył do mnie. Czy nie znasz pan jakiej wpływowej osoby, któraby go nakłoniła, aby mnie odwiedził? Blowitz (skromnie): Tylko jeden prawdziwie wpływowy człowiek jest na świecie, a tym jest Blowitz. Bismarck z uśmiechem: W istocie jesteś pan niezwykłym człowiekiem, największe zaufanie mam do twojego talentu. Byłbyś pan dzielnym ambasadorem. Blowitz: O księże, gdybym miał to szczęście być niemieckim poddanym, ambasada w Londynie byłaby nie złą dla mnie. Bismarck: Wszystko jest możliwe, a jeśli potrafisz pan nakłonić tego męża aby do mnie przybył... Blowitz znika jak błyskawica, Widzieliśmy go w Brukseli, gdy przybył do hotelu Bellevue zapóźno!

III. **Gambetta w Harlemlu.** Fantastycznie przebrany zwiędza Muzeum. Służący nie tytułuje go już panie Mas-

sabie, tylko p. Mynheer van den Baignue. Dozorca muzeum uderzając mały, gruby człowieczek, nie odstępował go ani na krok — nie jest to kto inny, tylko Blowitz: żąda od Gambetty rendez-vous, mają się zejść w hotelu. Blowitz telegrafuje czempredzej do Warcina, że ma nadzieję sprowadzenia Gambetty, biegnie do hotelu, tam się dowiaduje, że Gambetta przed chwilą wyjechał.

IV. **Gambetta w Kolonii.** On sam i jego sługa przebrani po tyrolsku. Służący zapytuje się Gambetty, dla czego zmienia ciagle ubrania i nazwisko? Gambetta: Gdybyś był sławnym człowiekiem, zrozumiałbyś dla czego; chodzi tu o reporterów. Jean: Służba u Pana już jest patentem do sławy. Gambetta: O ty pooblebco! Nie myślałem, że masz tak wiele talentu na ministra.

Wchodzą obydwa ze służącym do gabinetu figur wojskowych, gdzie znajdują na balkonie Gambetta wystawiony i służący znajduje, że ta figura jest niedokładną i że zrobiona, prztem mówi swemu panu maństwo komplemętów. Gambetta uśmiecha się z zadowoleniem i mówi do Jean'a: Widzę dokąd zmierzasz. Chciałbyś zastąpić jenerała Farrel Wychodzą z gabinetu. Po ich wyjściu zchodzi z balkonu wyskowy Gambetta, nie był to nikt inny, tylko Blowitz.

V. **Blowitz dowiaduje się na policji**, że trupa tyrolskich śpiewaków przybyła do oberzy „Wilder Mann.“ Biegnie tam z dwoma agentami. Gospodarz przyznaje, że piętnastu Tyrolczyków mieszka u niego. Blowitz: piętnastu to za wiele. Czy jest który pomiędzy nimi, mówiący więcej niż wieszcy? Gospodarz: jest jeden, który niestannie mówi. Blowitz: To on!

Mniemano Tyrolczyka zdybano włóku, zakneblowano usta, związano i przygotowanym już na ten cel ekstrakcją p. Blowitz wraz ze swym więźniem pojechał do Warcina. Dwóch agentów w osobnym coupé pilnuje Tyrolczyka. Przybyli do Warcina; Blowitz wbiega do gabinetu Bismarcka i oznajmia, że przywozi Gambettę. Bismarck: Czyś pan oszalał? Donoszą mi w tej chwili, że wielki mąż stanu obecnie naradza się z Grówym, celem utworzenia nowego gabinetu. Blowitz zmieszany woła: „Zobaczmy, przychodźcie Tyrolczyka.“ Ogrozilo! Był to prawdziwy wychowaniec gór, który z drżeniem zbliżał się do Bismarcka i mówiąc po niemiecku: Co za zaszczyt dla mnie, że mogą stawić się u Waszej wysokości! Dalszą przemowę przerwał mu Bismarck, mówiąc ze śmiechem: dosyć tego, dajcie mu pięć marek, niech sobie idzie! Poczem zwracając się do Blowitza, zapytał ostro: I cóż mój panie, jakże się teraz wykreisz? Blowitz: Twierdząc stanowczo w Timmesie, że Gambetta był w Warcinie.

\* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 19 października, św. Jana Kantego i św. Ireny p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 35. Zachód o godzinie 4 minut 55.

Długość dnia 10 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1506 Ostatnia elekcyja na Księstwo Litewskie Zygmunta I. — 1664 Zdobyte Staniszcza. — 1676 Urodzenie Stanisława Leszczyńskiego.

### WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* **Na dzieło: Sw. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyły przedpłatę w ilości 1 mk. 50 fen. Ks. prob. Kowalski z Czeszewa na 1 egz. Towarzystwo Przemysłowe w Gnieźnie na 1 egz.

### PRZYBYLI DO POZNAŃIA

dnia 18 października.  
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Kwilecki i Krajewski z Oporowa, hr. Poniński z Dominowa, Skarżyński z Chełkowa, Warschauer z Berlina.

**Sprzedż** znalezionych przedmiotów na kolei wschodniej odbędzie się jutro 20 października o godzinie 9 1/2, z rana na dworcu kolei żelaznej w Bydgoszcz w sali jadalnicy robotników. Spis tychże przedmiotów przejrzyć w biurze nr. 4.  
**Submisja** na uregulowanie drogi z Nakła do Karnowa włącznie z potrzebnym materiałem, (koszt obliczono na 10,000 mk.) ogłoszona została na sobotę 22 b. m. godzinie 10 w biurze komisarza policyjnego Zawadzkiego w Nakle, gdzie warunki itd. przejrzeć można.

### GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 19 października 1881.  
**Okowita** (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrow, cena wypowiedzenia —, marek październik 51,30, listopad 50,20, grudzień 49,60, styczeń 49,60 luty 49,90, marzec 50,30 kwiecień-maj 50,90.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	pośled	
dnia 19 października 1881.				
Pszonica . . . . .	100 kilogr.	23 70	21 90	20 90
Zyto . . . . .		18 40	18 10	17 80
Jęczmień . . . . .		15 80	15 10	14 60
Owies . . . . .		15 20	14 60	14 10
Groch wrzący . . . . .		18 —	17 70	17 10
Groch na parzę . . . . .		17 —	16 60	16 30
Kartofle . . . . .		3 60	3 40	3 20
Zubin złoty . . . . .		—	—	—
Zubin niebieski . . . . .		—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .		—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .		—	—	—
Koniczyna . . . . .		—	—	—

**Sprawozdanie giełdowe.** — Poznań 19 października 4% listy zastawne poznańskie 100,—, 4% listy rentowe poz. 100,—, 5% powiatowe obligacje 105,—, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4 1/2% śląskie listy rent. 100,49. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank Roczny) 76,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—, Poznański bank prowincjonalny 130,—, 4% pożyczka państw. 101,10, 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3 1/2% oblig. długu państw. 98,50, Marchijski-pozn. 33,50, Marchijski-pozn. k. z. 1% akc. zakł. 114,—, Starogardzko-pozn. k. z. 103,75, Anstr. noty bankowe 173,30, Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 213,70 marek.

**Bydgosz 18 października.** (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. (Pszonica nieczn., jasno-ciemna 210—220 pl., ciemniejsza i szklista 222—228 poślednia —, płac. Zyto potw., krajowe piękne 175—180 plac., poślednie —, płac. Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 plac., wielki i drobny 150—155 plc. Owies w miejscu 150—160 pl. Groch wrzący 135—200, na parzę 175—130. Okowita za 100 litr. a 100% 53,50—54 pl.

Wrocław 18 października 1881.  
Zyto (za 2000 funt.) spok., wypow. — cent. Cena wypowiedz. —, płac., październik 179,—, październik-listopad 173,50—174 pl. i żąd., listopad-grudzień 170,—, żąd., kwiecień-maj 170,—, żąd. i plc. Pszonica, Wyp. — cent., na październik 225, żąd. Owies. Wyp. — cent., na październik 144,—, żąd., na listopad-grudzień 140,—, żąd., kwiecień-maj 142 plc.

Rzecz. Wyp. — ctr. październik 255 żąd., 252 pl.  
Olęj rzepiowy stałe, wypow. — cent., w miejscu  
żąd., — plac, październik 53,75 żąd., — pl., pa-  
ździernik-listopad 53,75 żąd., — pl., listopad-grudzień 53,75  
żąd., — pl., grudzień-styczeń 54,25 żąd., kwiecień-maj 55,50  
żąd., — plac.  
Okowita wyżej, wypowiedziano —, — litr., w miej-  
scu —, październik 52,60—53 pl., październik-listopad 52,—  
żądano, listopad-grudzień 51—51,20 placono, grudzień-styczeń  
51—51,20 plac., styczeń-luty —, luty-marzec —, plac., mar-  
zec-kwiecień —, — żąd., kwiecień-maj 51,70—52 plac., na maj-  
czerwiec 52,20 żąd.

Cena wypowiedziana na 19 października: żyto 179,— mrk.,  
pszenica 225,— m., owies 144,— mrk., rzep 255 mrk., olej rze-  
piowy 53,75, okowita 53,— mrk.

Ceny targowe z dnia 18 października 1881.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów							
	ciężki		średni		lekki		towar.	
	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
Pszonica biała	22	20	22	20	21	20	21	20
„ żółta	22	20	22	20	21	20	21	20
Żyto	18	17	18	17	16	17	16	17
Jęczmień	16	15	16	15	14	15	14	15
Owies	14	13	14	13	12	13	12	13
Groch	20	19	20	18	18	20	17	18

Konieczna do słowa stały obrót, czerwona nom.  
za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała nom. za 50  
kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżej.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,60—7,70  
m. obce 7,30—7,50 m, październik 7,50 mrk.  
Makuchy siem. niez. za 50 kil. 9,4—9,60 m, obce  
8,60—9,30 mrk.  
Kubin bar. stałe, za 100 kil. żółty 12,50—13,00—14,20  
m. niś. 12,30—12,80 14,00 mrk.  
Ty motka potw. za 50 kilogr. 25—26—29

Berlin, 18 października (spawozdanie urzęd. wa. Pszenica  
za 1000 kilogr. w miejscu żądano 215—250 według jakości; na  
miesiąc biały placono 236,5; na październik-listopad placono  
229,5; na listopad-grudzień placono 226,5—227,—; na sty-  
czeń-luty placono —,—; na kwiecień-maj placono 226,0—226,5.  
Wypowiedziano 4000 cent. Cena wypowiedziana 236,0 marek.  
za 1000 kilg. Cena przeciżciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu plc. 192—196 według  
jakości; na m. b. pl. 193—192,75—193,75—193; na paździer-  
nik-list. pl. 184—184,75—184—184,25; na listopad-gr. pl. 179—  
179,75—179—179,25; na kwiecień-maj pl. 171,5. Wyp. — cent.  
Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przeciżciowa —,— mrk.  
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziar-  
żąd. 150—200 według jakości.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150—172 według  
jakości; na miesiąc biały plac. 151,0; na październik-listopad  
plac. 148,0—149; na listopad-grudzień nom. 148,—; na kwie-  
cień-maj plac. 151,5—152; na maj-czerwiec żąd. —,—; na czw-  
ciec-lipiec nom. —,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena wy-  
wiedziana —,—. Cena przeciżciowa —,— mrk.

Kukurudza w miejscu żąd. 149—153 według jakości,  
Wypow. 1000 ctr. Cena wypowiedz. 149,— m.

Groch za 1000 kilogr. w miejscu żądano 187—220 gro-  
chu na pasz żąd. 175—186 według jakości.  
Olęj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez b-  
czki placono 53,5 mrk. w miejscu z beczką plac. —,— m.;  
na miesiąc biały plac. 53,7—53,8; na październik-listopad plac.

53,7—53,8; na listopad-grudzień plac. 53,8—53,9; na marze-  
kwiecień plac. —,—; kwiecień-maj plac. 53,5; na maj-czerwiec  
—,—. Wypowiedziano 200 cent. Cena wypowiedziana 53,8 m.  
Cena przeciżciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pot. — 10,000 litrów  
pret. w miejscu bez beczki placono 54,7—54,5, w miejscu z be-  
czką placono —,— m., na miesiąc biały placono 54,9—53,9;  
na październik-list. pl. 53,4—53,6—53—53,1; na listopad-grud-  
z. placono 52,6—52,—; na grudzień-styczeń placono —,—; na sty-  
czeń-luty plac. 52,6—52,0; na marzec-kwiecień plac. —,—; na  
kwiecień-maj plac. 53,6—52,9—53; na maj-czerwiec plac —,—.  
Wypowiedz. —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena  
przeciżciowa —,— mrk.

Szczecin, 18 października. Urzędowe spraw. giełdowe.  
Pszenica potw., za 1000 kilogr. w miejscu za żółta  
krajowa 230—239 m, wilgotna —,— m., biała 232—242 mrk.,  
na październik plac. 242,0—241 mrk., na październik-listopad  
plc. 232,— m., na kwiecień-maj plac. 226—226,5 m.

Żyto stałe, za 1000 kilogram. w miejscu krajowe 184  
do 187, poślednie —,— mrk., na październik plac. 191—189,0  
mrk., październik-listopad placono 183,— mrk., na listopad-  
grudzień plac. 178,0—177,5 mrk., na kwiecień-maj plac. 170,5  
do 170, plc. i żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec pl. —,— mrk.  
Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 150—156  
marek, nowy 142—151 mrk., wilgotny —,— mrk.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu do pośledni  
152—160 mrk., piękny —,— mrk., średni —,— mrk., browaru  
165—170 m.

Olęj rzepakowy bez in., za 100 kilogr. w miejscu  
bez beczki w mniejszych ilościach żądano 55,0 marek, na  
październik i na październik-listopad żądano 54,— marek,  
na listopad-grudzień żąd. 54,— m, plc. —,— m., na kwiecień-maj  
żąd. 55,5 mrk.

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 19 paźd. 1881. Kursa końcowe. 18 paź

Pszonica słabo		Kapitały	
październik	233,—	Galic. akc. k.	140,10
kwiecień-maj	224,—	Pr. consol. 4%	101,20
Żyto słabiej	192,—	Pozn. listy z.	100,—
październik	182,75	Pozn. listy rent	100,—
paźd.-list.	170,25	Austr. banknoty	173,30
kwiecień-maj	170,25	Austr. renta złota	81,75
Olęj rzep. wyżej	54,20	Austr. losy 1860.	124,50
paźd.-list.	55,80	Włochy	89,50
kwiecień-maj	55,80	Amerykany	—,—
Okowita słabo	53,—	Rumuny	103,20
paźd.-list.	53,20	Ros. banknoty	218,80
paźd.-list.	52,50	Ros.-ang. pożyczki	90,50
list.-grudzień	51,60	Pol. 5% list. zast.	65,75
kwiecień-maj	52,60	Pol. lik. l. zast.	57,10
Owies	149,—	Kredyty	653,50
paźd.-list.	149,—	Kolej państwowa	614,50
Wypow.-żyta wsp.	—,—	Lombardy	277,—
Wypow.-okow. kw.	000,0	Uspob. słabo.	—,—

Szczecin, dnia 19 paźd. 1881. (Kursa końc.)

Pszonica słabo		Olęj rzep. stałe	
paźd.-list.	230,—	październik	54,50
na wiosnę	225,—	na wiosnę	55,75
Żyto stałe	—,—	Okowita słabo.	—,—
paźd.-list.	181,50	w miejscu	52,60
na wiosnę	169,—	październik	52,60
Rzepak	—,—	paźd.-listop.	52,—
październik	253,—	na wiosnę	52,—
		Petroleum	—,—
		paźd.	8,10

Dnia 15 b. m. otworzyliśmy oprócz Centralnego biura strzeżeń i informacji przy placu św. Piotra (Wiedeńskim) nr. 2  
Centralną agenturę dóbr, lasów, kamienic, hoteli, mieszkań i ogłoszeń (anonsów) do wszelkich gazet  
pod firmą: **Drwęski i Langner ulica Wilhelm. nr. 11** (obok Bazaru).

Zaręczając i nadal przy wszelkich interesach sumiennosc i akuratność, zostajemy uniżeni

**DRWĘSKI, RADOŃSKI I SPÓŁKA.**

# Odezwa!

Dnia 11 maja rb. zakończył życie doczesne dyrektor muzyki ś. p. (1950)  
**Karól Schnabel.**

Obszerna jego znajomość muzyki i działalność, uprzejma zawsze grzeczność zapewniła mu niezaprzeczenie i po za grób miłość przyjaciół i muzykalnych sfer Wrocławia — miasta jego rodzinnego, — oraz licznych jego uczniów i uczennic.

Podpisani nietylko uważają sobie za obowiązek honorowy, ale nadto idą za popędem serca odzywając się do wszystkich, którzy zmarłego znali, kochali i czcili, z prośbą o połączenie się z nimi w celu postawienia temu znakomitemu artyście i szlachetnemu mężowi na grobie pomnika. Podpisany właściciel składu muzykaliów p. **C. F. Hientzsch**, Königstr. 5 przyjmuje na ten cel składki.

Wrocław w październiku 1881.

**H. Bodmann**, przełożony instytutu. **Dr. M. Brosig**, król. dyrektor muzyki i kapelmistrz kated. **Dr. Fiedler**, dyrektor król. szkoły przemysłowej. **C. F. Hientzsch**, właściciel składu muzykaliów. **J. Hirschberg**, nauczyciel śpiewu. **Dr. Karól Polko**. **F. Rieger**. **Dr. Juliusz Schäfer**, król. profesor i dyrektor muzyki. **R. Trautmann**.

Już wyszły na r. 1882:  
**Kalendarz Poznański Nowy**  
ozdobiony pięknymi drzeworytami i urozmaicony doborowymi artykułami  
**za 50 fen.**  
**Kalendarzyk kieszonkowy za 15 fen.**  
**Kalendarz ścienny**  
naklejony na tekturę **50 fen.**  
**Kalendarz Poznański za markę.**

Biorący w znaczniejszej ilości egzemplarzy otrzymują **rabat**.  
Zamówienia proszę przesyłać pod adresem:  
**Jarosław Leitgeber, Poznań.**

W drukarni **Jaroslawa Leitgeb** w Poznaniu już wyszła  
**Nowa Ustawa Cechowa**  
z dnia 18 lipca 1881 r.  
wraz z należąca do niej  
**ustawą o rzemieślniczych czeladnikach, pomocnikach i uczniach**  
z dnia 17 lipca 1878  
z wszelkimi innemi przepisami prawnymi odnoszącymi się do tychże ustaw, oraz  
**Uwagi**  
zo stanowiska prawniczo-administracyjnego, odnoszące się do powyższych ustaw i języka urzędowego cechów.  
Cena egzemplarza 50 fen., z franko przesyłka 60 fen.

Bacność.  
Na  
**Epilepsyę,**  
kurcze i słabość nerwów cierpiący oraz wszyscy, którzy temi chorobami się interesują, a skutecznej pomocy szukają, niech zakupią sobie z zupełnym ufaniem broszurę **dr. Boasa**, **Specjalisty** na cierpienia kurczowe i nerwowe. Można ją otrzymać bezpłatnie i franko za pośrednictwem pana (1828)  
**Parlaghy,**  
Monachium, 29 Bayerstrasse

# Tapety

począwszy od 15 fen. za rulon aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. Próby tapet franko.

**Antoni Rose** (1871)  
Poznań w Bazarze.

# Tapety

w najnowszych tegorocznych deseniach za zwód od 15 fen. począwszy i również stosunkowo tanio lepsze gatunki polecam w najgustowniejszym wyborze. (1520)

**Zygmunt Ohnstein**  
plac Wilhelmowski nr. 5.

# Tanie gry

dla dzieci i starszych osób. 1) Niebo, 2) Lech, podający najważniejsze wypadki z historii polskiej, 3) Podróż po ziemiach polskich. Jestto mała treściwa jęzgra polski. Cena za każdą grę 20 fen., za co przesyłka franko, wszystkie trzy razem za 40 f.n. Są także do nabycia podklejone w futeralku z kartkami za 1 m., z przesyłką za 1 m. 25 fen., wszystkie trzy razem za 2 m. 50 fen., z przesyłką fr. 3 m. Gry te bawią i pouczają. Zamawiać pod adr.  
**J. Chociszewski, Poznań.**

Udzielam lekcy języka (1786)  
**rosyjskiego**  
i przyjmuję zgłoszenia w mieszkaniu na ulicy Półwiejskiej Nr. 39 IIIptro (wechód z ulicy Ogrodowej) w południe od godz. 1/2 do 1/3 3 a wieczorem od godz. 7. — Biorący udział w kursach wspólnych odbywających się dwa razy na tydzień, placą miesięcznie po 5 marek.  
**Krüger**, tłumacz sądowy.

# F. Zbirański,

skład i pracownia futer  
w Poznaniu przy Wiel. Rycerskiej ul. nr. 2  
poleca Szanownej Publiczności magazyn najobficiej zaopatrzony w gotowe futra męskie i damskie, oraz garnitury we wszelkich gatunkach, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą.  
**Wielkie partie tanio zakupionych na jarmarku w Lipsku skór** dają mi możność służenia Szanownej Publiczności po bardzo przystępnych cenach.  
**Wszelkie zamówienia** z prowincyi za nadesłaniem dokładnej miary wykonuję według najnowszego kroju z oszczędności, akuratnością i sumiennosc, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i prawdziwości zupełną gwarancję. (1654)

# Materye jesienno-zimowe

w wielkim wyborze  
na paletoty i ubrania z francuzkich, angielskich i krajowych fabryk odebrał i poleca po cenach umiarkowanych, zamówienia wykonuje akuratnie wedle najnowszych żurnali (1928)  
**S. Brzeski,**  
Św. Marcin nr. 26.

# Skład herbaty chińskiej

**S. Sobeskiego w Bazarze**  
poleca

**Souchong** czarna Nr. III po 3,00 marki za funt  
" " Nr. II po 4,00 marki za funt  
" " Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt.  
**Pecco kwiat** po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt  
**Melange** Nr. II po 6 marek za funt  
" " Nr. I po 9 marek za funt.  
**Karawanowa** czarna po 5 marek za funt  
" " mocną po 9 marek za funt  
**Prósze herbaciane** czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (1870)  
Przy odbiorze najmniej pięciu funtów herbaty dają rabat.

# Palacze!!

**"Réunion" w Dreźnie.**  
**Frou-Frou, Saba, Sobieski, Czartoryjski, Poniatowski, Kraszewski.**  
Na składzie prawie w wszystkich większych składach W. Ks. Pozn.  
Niziej podpisani poszukują bez pośredników (1947)  
**kupna wsi**  
1500—2000 mórg we Wrzesińskim lub jednym z sąsiednich powiatów z dobrą ziemią i dobrymi budynkami. Mających chęć sprzedażi upraszam o łaskawe nadesłanie dokładnego opisu pod adr. **Młodziejewice p. Strzałkowo.**  
**Adam Hulewicz.**

# Na porę jesienną i zimową

**wszelkie nowości**  
krajowe i zagraniczne na ubiory i paletoty męskie odebrałem i takowe polecam. Zamówienia wszelkie wykonuję punktualnie i elegancko podług najnowszych żurnali po umiarkowanych cenach. Niemniej zwracam uwagę Szanownego Duchowieństwa, iż wykonuję odpowiedniego kroju (1821)  
**Rewerendy.**  
**W. KOZŁICKI**  
Jezuicka ul. nr. 4.

# A. Kromolicki

skład garderoby męskiej  
narodził Starego Bynku i ulicy Jezuickiej.  
Polecam wszelkiego rodzaju gotowe ubrania, paletoty i t.d., również wybór materyi tak krajowych, jak i zagranicznych. Zamówienia uskuteczam starannie podług najnowszych żurnali. (1726)

Dla potrzebnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000; 60,000; 100,000; 200,000 do 300,000 Marek poszukuje natychmiast stojących dobor. rycerskich i majątków, proszę właścicieli mających chęć sprzedażi, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.  
**IZYDOR LICHT**, agent dóbr w Poznaniu.

# UCZNIA

z wykształceniem ter. yanera przyjmie natychmiast handel korzenny i żelaza (1951)  
**K. Goński**  
Firma: **J. Wruck i Sp. w Czarnkowie.**  
Poszukuje się  
**kucharki**  
wykształconej w swoim zawodzie, dla wysłania na Litwę w dom zacy. — **Dominiusz Czerwonawieś** pod **Krzywińniem** (Kriewen) przyjmuje zgłoszenia. Dobre tylko świadectwa uwzględnione zostają. (1959)

# Sejm czteroletni

napisał  
**ks. Waleryan Kalinka**  
wydanie drugie  
2 tomy w dużej Sze 36 i 16 ark. druku  
cena 15 marek  
wyszły nakładem księgarni  
**Seyfartha i Czajkowskiego**  
we Lwowie.  
Tęgoż autora **Znaczenie Świętych w historii** w Sze 23 str. 50 fen. (1927)

# Winiarnia i restauracya „zum Rheingau“

Kommandanten und Lindenstr.-Ecke  
poleca (1806)  
**wina w doskonałym doborze**

reńskie	białe	po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30	butelka
	czerwone	1 „ 1,30, 1,80	
	lepsze wina w butelkach	począwszy od 1,50	
węgierskie	Ruster	po 2 mrk.	
	Szamorodne	2 „	
mussujące		od 2,50 do 6 mrk.	

Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą kuchnią poleca  
**OTTO KINTZ**  
nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badańskiego.  
Berlin, Lindenstr. 54.

# Nowości

na porę jesienną i zimową w zakresie konfekcyi damskich wchodzące z pierwszorzędnych domów paryskich odebrał i polecamy po cenach umiarkowanych. — Mianowicie zwracamy uwagę na kostiumy i okrycia odznaczające się wielką elegancją i gustem.  
**ŚLAWSKI & BOGUSŁAWSKI, BAZAR.**